

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 150)

z dnia 12 lutego 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 150)

12 lutego 2026 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, i posła **Kazimierza Plocke (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację z odstrzału dzików w 2025 r. z podziałem na województwa,
- informację na temat zwalczania grypy ptaków i wirusa ASF,
- informację na temat propozycji rozwiązań walki z chorobami zakaźnymi zwierząt w ujęciu interdyscyplinarnym,
- informację na temat stanu hodowli trzody chlewnej w Polsce – plany na odbudowę pogłowia zapewniającego bezpieczeństwo żywnościowe kraju.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stefan Krajewski** minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Łukasz Latała** zastępca dyrektora Departamentu Leśnictwa i Łowiectwa Ministerstwa Klimatu i Środowiska, **Anna Wisz** p.o. wicedyrektor Departamentu Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Paweł Meyer** główny lekarz weterynarii wraz ze współpracownikami, **Cezary Świstak** zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych ds. zrównoważonej gospodarki leśnej wraz ze współpracownikami, **Michał Wójciak** dyrektor Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Michalik** kierownik Wydziału Gospodarki Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego, **Tomasz Krasowski** dyrektor Departamentu Polityki Ekologicznej, Geologii i Łowiectwa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, **Adrian Pokrywczyński** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Witold Choiński** prezes Związku Polskie Mięso, **Aleksander Dargiewicz** prezes Krajowego Związku Pracodawców – Producentów Trzody Chlewnej POLPIG, **Dariusz Goszczyński** prezes Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej, **Łukasz Zbonikowski** prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Tomasz Wachulec** prezes Piotrkowskiej Spółdzielni Producentów Trzody Chlewnej, **Michał Korytko** specjalista ds. polityki rolnej Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Zbigniew Ajchler** członek rady nadzorczej Związku Rewizyjnego Spółdzielczości Rolniczej, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Eryk Hoppe** i **Tomasz Nosol** członkowie rady powiatu prudnickiego Izby Rolniczej w Opolu, **Grzegorz Anczewski** doradca zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Mirosław Dackiewicz** przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiej Federacji Rolnej, **Karolina Hernik-Szczerbińska** główny specjalista ds. stosunków międzynarodowych Instytutu Gospodarki Rolnej, **Marcin Drozdowski** członek Stowarzyszenia Przewodników Psów Myśliwskich, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Andrzej Waszczuk** prezes Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych Polskiego Związku Rolnego wraz ze współpracownikami, **Paweł Budzyński** wiceprzewodniczący Związku Zawodowego „Wspólna Sprawa” wraz ze współpracownikami, **Marcin Wroński** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” w województwie kujawsko-pomorskim, **Tomasz Jurzyk** i **Karol Rytel** przedstawiciele Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka”, **Michał Budzyński**, **Hubert Gocłowski**, **Alina Ojdana**, **Janusz Terka** i **Wiktor Turek** członkowie Krajowej Rady Wieprzowiny, **Robert Mroczek** pracownik naukowy Zakładu Ekonomiki Agrobiznesu i Biogospodarki Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Marta Chalimoniuk-Nowak** dyrektor Centrum Badań i Rozwoju Bezpieczeństwa Cywilnego i Obronnego Uniwersytetu Civitas, **Jan Ogił** prezes Stowarzyszenia Dla Powiatu wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Szadkowska** prezes Fundacji Compassion In World Farming Polska oraz **Wojciech Budziak** dyrektor operacyjny TSL Intermodal.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z panem ministrem Stefanem Krajewskim. Witamy pana, panie ministrze. Witam głównego lekarza weterynarii pana Pawła Meyera. Witam zastępcę dyrektora generalnego Lasów Państwowych pana Cezarego Świstaka. Witam przedstawicieli Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. W punkcie pierwszym obejmuje on rozpatrzenie informacji z odstrzału dzików w 2025 r. z podziałem na województwa. Punkt drugi przewiduje rozpatrzenie informacji na temat zwalczania grypy ptaków i wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF). Punkt trzeci to rozpatrzenie informacji na temat propozycji rozwiązań w walce z chorobami zakaźnymi zwierząt w ujęciu interdyscyplinarnym. Punkt czwarty obejmuje natomiast rozpatrzenie informacji na temat stanu hodowli trzody chlewnej w Polsce i planów na odbudowę pogłowia zapewniającego bezpieczeństwo żywnościowe kraju. Przypominam, że są to punkty, które znalazły się w planie pracy naszej Komisji na pierwsze półrocze 2026 r., a więc są wynikiem zgłoszeń ze strony państwa posłów.

Proponuję, aby wszystkie punkty porządku dziennego były rozpatrywane łącznie, ponieważ one się bezpośrednio ze sobą łączą. Czy jest sprzeciw? Nie słyszę.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu i przedstawienie informacji proszę w pierwszej kolejności pana ministra Stefana Krajewskiego. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski:

Myślę, że to minister klimatu i środowiska powinien najpierw przedstawić swoją informację.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Rozumiem, że zaczynamy od informacji z odstrzału dzików w 2025 r. z podziałem na województwa. Bardzo proszę, MKiŚ.

Zastępca dyrektora Departamentu Leśnictwa i Łowiectwa Ministerstwa Klimatu i Środowiska Łukasz Latała:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Dzień dobry państwu. Łukasz Latała, zastępca dyrektora Departamentu Leśnictwa i Łowiectwa MKiŚ. Chciałem przedstawić informację dotyczącą pozyskania dzików w roku ubiegłym.

W tej informacji...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę wszystkich o uwagę.

Zastępca dyrektora departamentu MKiŚ Łukasz Latała:

Informacja podpisana przez pana ministra Dorożalę została również przekazana panu przewodniczącemu. Chciałem państwu przedstawić najważniejsze kwestie właśnie z tej informacji.

Redukcja i kontrola liczebności populacji dzików prowadzone są w skali całego kraju, zarówno w ramach planowania łowieckiego, jak i odstrzału sanitarnego. Zgodnie z danymi przekazanymi przez Polski Związek Łowiecki we wskazanym okresie, czyli w 2025 r., odstrzał dzików wykonany przez PZŁ wynosił... Tutaj mamy odstrzał planowany – 187 567 sztuk oraz odstrzał sanitarny – 74 047 sztuk. W sumie daje to nam liczbę 264 066 sztuk. W tej wartości uwzględniamy również dodatkowo liczbę upadków. Minimalna liczba dzików zaplanowanych przez PZŁ do pozyskania w łowieckim roku gospodarczym 2025/2026 wynosi 127 573 osobniki.

Chciałem zauważyć, że dane przedstawione przeze mnie przed chwilą są danymi sumarycznymi z dwóch łowieckich lat gospodarczych, a to z tego względu, że taki rok rozpoczyna się 1 kwietnia i trwa do końca marca następnego roku. Dlatego dane, które zostały tutaj

przedstawione, są sumą miesięcy od stycznia do grudnia 2025 r., właśnie biorąc pod uwagę oba lata gospodarcze. W załączniku, który również został przekazany, mamy dane, o jakich wcześniej mówiłem, w podziale na województwa. Jeżeli byłaby taka potrzeba, to oczywiście jak najbardziej jestem w stanie je przedstawić województwo po województwie.

Jeszcze dodatkowa informacja. Z praktyki wykonywania polowań przez myśliwych wynika, że w miesiącach letnich prowadzone są polowania indywidualne na dziki, które nie mają tak masowego charakteru jak polowania zimowe. Latem odstrzał jest trudniejszy m.in. ze względu na dużą ilość roślinności, jak również krótsze noce, niemniej jednak jest praktykowany na przykład z uwagi na szkody wyrządzane w kukurydzy. Intensyfikacja odstrzału dzików ma miejsce w sezonie jesienno-zimowym, gdy prowadzone są polowania zbiorowe. Ułatwieniu wykonywania polowania na dziki sprzyja sprzęt do upraw polnych, w szczególności kukurydzy.

Dziękuję. Jeżeli są jakieś pytania, bardzo o nie proszę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale to nie w tym momencie, tylko wtedy, kiedy przedstawimy informacje we wszystkich punktach. Ustaliliśmy, że wówczas przeprowadzimy dyskusję. Teraz pan minister bądź główny lekarz weterynarii. To już panowie zadecydują, kto pierwszy. Proszę bardzo. Cały pakiet następnych trzech punktów. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski:

Może lekarz przedstawi informacje?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze. Punkt drugi obejmuje rozpatrzenie informacji na temat zwalczania grypy ptaków i wirusa ASF, czyli, rozumiem, w tym temacie... Bardzo proszę.

Główny lekarz weterynarii Paweł Meyer:

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o kwestie związane z wysoce zjadliwą gripą ptaków (HPAI), to sytuacja epidemiologiczna w zeszłym roku przedstawiała się w ten sposób, że wystąpiło 128 ognisk u drobiu. Najwięcej było ich w dwóch województwach – 23 ogniska w mazowieckim i 57 w wielkopolskim. Jeżeli chodzi o pozostałe grupy ptaków, to w zeszłym roku były to następujące ilości – 25 u zwierząt utrzymywanych w niewoli i około 70 u dzikich ptaków.

Sytuacja epidemiologiczna w obecnym roku przedstawia się w ten sposób, że jest 35 ognisk, z czego największa ich suma została stwierdzona w województwie wielkopolskim, gdzie jest 14 ognisk. W związku z tym główny lekarz weterynarii podjął działania zmierzające do oceny sytuacji, jak również prawidłowości zwalczania HPAI na terenie województwa wielkopolskiego. Ponieważ stwierdzono niedociągnięcia, podjęto działania personalne. Został wymieniony wojewódzki lekarz weterynarii. W chwili obecnej prowadzone są działania zmierzające do poprawy sytuacji. Obecnie jest 6 ognisk u zwierząt utrzymywanych w niewoli, a jeżeli chodzi o dzikie ptaki, to stwierdzono 72 przypadki na terenie wszystkich województw.

Realizujemy również wprowadzony już program krajowy na lata 2025–2027, który ma na celu nadzór nad zwierzętami pod kątem grypy ptaków. Pozwolą państwo, że tego, jak wygląda program i w jakim zakresie jest realizowany, nie będę szczegółowo omawiał, ponieważ wszystko mają państwo w materiałach. To samo, jeżeli chodzi o kwestie kontroli i bioasekuracji, których też teraz nie omówię.

Powiem państwu jeszcze o kosztach zwalczania grypy ptaków. Do końca 2025 r. na zwalczanie ognisk HPAI u drobiu zostało wydanych w zaokrągleniu 1 227 092 000 zł. Odszkodowania za ptaki wypłacono w łącznej kwocie 936 825 971 zł. Jeżeli chodzi o obecną sytuację związaną ze zwalczaniem ognisk, które do tej pory się pojawiły, to na koniec stycznia 2026 r. koszty wyniosły 7 845 940 zł. W przypadku pozostałych wydatków, jakie zostały poniesione w związku z gripą ptaków... Mówimy o kosztach badań laboratoryjnych, zabicia ptaków, przeprowadzania dezynfekcji i pozostałych działań, które wyniosły 7 750 709 zł. Należy wziąć pod uwagę, że sytuacja epizootyczna związana z HPAI jest dynamiczna i kwoty te mogą ulec zmianom. Trzeba pamiętać, że mamy sezon występowania grypy ptaków, więc generalnie należy liczyć się z tym, co pokazują wcześniejsze lata, że do kwietnia mogą występować ogniska. Dlatego tak ważne są kwestie bioasekuracji i przeciwdziałania tej chorobie.

Jeżeli chodzi o afrykański pomór świń, to chciałbym wspomnieć, że w zeszłym roku było 18 ognisk wirusa, najwięcej w województwach lubelskim i zachodniopomorskim. W zeszłym

roku stwierdzono w sumie prawie 3,5 tys. takich ognisk u dzików. Trzeba powiedzieć, że w chwili obecnej nie mamy żadnych ognisk u zwierząt gospodarskich. Ogniska występują tylko u dzików. Najwięcej jest ich w województwie kujawsko-pomorskim, bo 58 na 109 ognisk. Z pozostałych województw wymienię jeszcze lubelskie i podkarpackie, gdzie będzie około 22–26 ognisk. Reszta poniżej 20, czyli województwa lubuskie, łódzkie, mazowieckie, podlaskie, świętokrzyskie i warmińsko-mazurskie.

Łączna kwota odszkodowań wypłaconych za ASF w zeszłym roku wyniosła 7 129 990 zł. Tak jak mówiłem wcześniej, pozostałe wydatki, czyli te dotyczące kosztów badań laboratoryjnych, zabicia zwierząt i przeprowadzenia dezynfekcji, wynosiły 7 788 630 zł.

Cały czas podejmowane są działania, które mają na celu złagodzenie restrykcji związanych z decyzjami Komisji Europejskiej, jeśli chodzi o obszary objęte ograniczeniami w naszym kraju. Chciałbym państwu wspomnieć, że w 2024 r. zmniejszono restrykcje wobec 256 gmin w 13 województwach, a w 2025 r. dotyczyło to 503 gmin w 14 województwach. W tym roku złagodzone restrykcje objęły 15 gmin w jednym województwie. Muszę podkreślić tutaj jedną bardzo ważną rzecz. Od 28 stycznia 2026 r. na terytorium Polski w żadnym z województw nie ma obszarów objętych ograniczeniami III, czyli stref czerwonych na mapie, wyznaczonych w związku z wystąpieniem ASF u świń. Obecnie ustanowione są obszary objęte ograniczeniami wyłącznie w związku z wystąpieniem choroby ASF u dzików.

Jeżeli chodzi o dalsze działania, które są podejmowane, to należy wspomnieć o tym, że został przygotowany krajowy plan działania dotyczący dzikich zwierząt w celu uniknięcia rozprzestrzeniania się ASF, o którym mowa w art. 56 rozporządzenia wykonawczego KE nr 2023/594, opracowany na podstawie § 17 rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Odstrzał sanitarny dzików jest dodatkowym elementem pozwalającym na redukcję gęstości ich populacji. W związku z okresem łowieckim i terminami związanymi z gospodarką łowiecką do 31 marca obowiązują rozporządzenia dotyczące odstrzału sanitarnego dzików w województwach łódzkim, mazowieckim, opolskim i podkarpackim. W przypadku pozostałych województw obowiązywały one do końca roku. Polecono, żeby wojewódzcy lekarze weterynarii przeanalizowali sytuację i wydali rozporządzenia, które również będą miały na celu wskazanie odstrzału do końca roku. Należy też powiedzieć, że w ramach odstrzału sanitarnego do 26 stycznia pozyskano 76 815 dzików w ramach rozporządzeń wojewodów i powiatowych lekarzy weterynarii.

W materiałach, które państwo otrzymali, wskazano, jakie zwroty oraz ryczałty związane z poszczególnymi działaniami występują w programie, którego celem jest wczesne wykrywanie zakażeń wirusem wywołującym ASF i poszerzanie wiedzy na temat tej choroby oraz jej zwalczania. Dodatkowo prowadzone są kontrole bioasekuracji. Na obszarach występowania choroby dokonuje się ich 3–4 razy, a tam, gdzie ASF nie występuje, raz w roku. W ramach działań podejmowanych w tym zakresie w 2025 r. prowadzono szeroką kampanię informacyjną. Należy również wskazać, że podczas tych kontroli były przekazywane materiały dotyczące właśnie kwestii związanych z bioasekuracją. W związku z przeprowadzonymi do tej pory kontrolami rozdano prawie 74 tys. materiałów.

Jeszcze jedna rzecz, o której chciałbym wspomnieć. W związku z sytuacją, która wystąpiła w Hiszpanii, główny lekarz weterynarii został poproszony przez kolegów z Francji o podzielenie się informacjami, doświadczeniami i spostrzeżeniami dotyczącymi zwalczania choroby ASF. Koledzy z francuskich służb weterynaryjnych po wystąpieniu afrykańskiego pomoru świń w Hiszpanii, przygotowując się do działań, poprosili stronę polską o wsparcie. Takie szkolenie odbyło się w grudniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Poproszę pana ministra o uzupełnienie informacji. Proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przykładą ogromną wagę do tego, żeby ograniczyć występowanie chorób u zwierząt. Na ten cel kierowane są dodatkowe środki, ale też wykonywana jest praca, żeby poprawić sytuację związaną z występowaniem chorób. Jeśli chodzi o rzekomy pomór drobiu, przystępujemy do szczepienia iniekcyjnego, żeby zabezpieczać nasze gospodarstwa i żeby nie wypłacać tak

ogromnych środków w ramach odszkodowań. Zmieniamy też zasady dotyczące wypłaty odszkodowań, aby nie było to zero-jedynkowe, ale procentowe, żeby były potrącenia, jeśli nie będą spełnione któreś z określonych punktów.

Zależy nam na tym, żeby polska żywność była konkurencyjna. To też się dzieje. Ważna informacja – rekordowa kwota, jeśli chodzi o wartość eksportu produktów rolnych z Polski. Mamy dane za 2025 r. To 58 mld euro. Daje to kwotę prawie 250 mld zł. To niemal 16% udziału eksportu produktów rolnych w ogólnym eksporcie Polski. Nastąpił więc duży wzrost procentowy. Występuje duża nadwyżka eksportu nad importem. Bilans dodatni – prawie 20 mld euro w tej chwili. W porównaniu do 2024 r. i lat poprzednich nastąpił wzrost o niemal 2 mld euro.

Dużą rzeczą, którą ostatnio udało się zrobić, jest to, że Filipiny uznały regionalizację, jeśli chodzi o występowanie chorób trzody. W związku z tym odblokowały swój rynek dla polskiej wieprzowiny. Pierwsze transporty na rynek filipiński albo są przygotowane, albo są już w drodze. To informacja, na którą czekali przedstawiciele branży mięsnej i producenci trzody chlewnej.

Sytuacja jest trudna nie tylko ze względu na sytuację na rynku, ale też choroby, które występowały. W 2025 r. prawie 2 mld zł wydano na odszkodowania dotyczące tych chorób, o których mówiłem. Z niepokojem patrzyliśmy też na to, co działo się w związku z pryszczycą, o której pan doktor nie mówił, ale chodziło o ogniska, które wystąpiły w Niemczech, na Słowacji i na Węgrzech. W ramach działania służb lekarze weterynarii byli oddelegowani na granicę, żeby pilnować kwestii związanych z bioasekuracją.

Chcę też podziękować rolnikom za zdroworozsądkowe i mądre podejście do bioasekuracji. Skierowaliśmy dodatkowe środki z budżetu unijnego, ale też z budżetu krajowego, aby pieniądze na bioasekurację były dostępne, żeby można było zabezpieczyć nasze gospodarstwa. Sytuacja się oczywiście zmienia, bo w tej chwili Polska jest uznana za kraj wolny od choroby niebieskiego języka, więc to wszystko jest prowadzone.

Zmiany personalne, które zostały przeprowadzone na poziomie głównego lekarza weterynarii, ale też wojewódzkich lekarzy weterynarii, służą temu, żeby poprawiać sytuację zdrowotną i prowadzenie kontroli. Jednym z moich zadań jest to, by kontrole były prowadzone dobrze, ale też dobrze powinni być traktowani ludzie w ten sposób kontrolowani. Wiemy, że służby mają swoje zadania do wypełnienia, ale liczy się także to, w jaki sposób przebiega kontrola. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie ministrze.

Teraz bardzo proszę pana doktora Roberta Mrocza z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej o przedstawienie prezentacji na temat stanu hodowli trzody chlewnej w Polsce. Bardzo proszę. Czy pan doktor jest gotowy? Chwilkę poczekajmy na wgranie prezentacji.

Pracownik naukowy Zakładu Ekonomiki Agrobiznesu i Biogospodarki Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego Robert Mroczek:

Dzień dobry. Robert Mroczek, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w kilku słowach przedstawię aktualną sytuację na rynku trzody chlewnej. Większość rzeczy państwo pewnie doskonale wie, więc w krótkim, ekspresowym tempie podam dosłownie kilka informacji, korzystając z materiałów Ministerstwa Finansów oraz publikowanych i niepublikowanych danych Głównego Urzędu Statystycznego i Eurostatu, jak też Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Bardzo krótko.

Jak państwo wie, Polska jest czwartym producentem mięsa wieprzowego w Unii Europejskiej, znajdując się za Hiszpanią, Niemcami i Francją. Według Eurostatu w 2024 r. produkcja mięsa wieprzowego w Polsce wyniosła około 1,9 mln t w wadze bitej ciepłej.

Pod koniec 2025 r. pogłowie trzody chlewnej wynosiło w Polsce około 9,3 mln sztuk, z czego 3/4, a może nawet już trochę więcej, przypadało na niespełna 4 tys. największych gospodarstw, które liczą powyżej 500 sztuk trzody chlewnej. Według danych ARiMR na początku 2026 r. trzoda chlewna utrzymywana była w niespełna 44 tys. gospodarstw rolnych. Z ostatnich informacji wynika, że nawet w styczniu br. ubyłło około 350 tych gospodarstw. Koncentracja chowu trzody chlewnej na początku roku wyniosła około 212 sztuk na gospodarstwo.

Tak jak już powiedziałem, w całym 2025 r. liczba gospodarstw z trzodą chlewną ma tendencję spadkową, gdybyśmy spojrzeli na to w dłuższym szeregu czasowym. Spadało też pogłowie,

które się ostatnio ustabilizowało, co tym samym oznacza, że wzrosła koncentracja produkcji trzody chlewnej, bo właśnie w całym 2025 r. ubyłoby około 4,3 tys. gospodarstw z trzodą chlewną. W prezentacji mają państwo informacje o latach wcześniejszych. W 2020 r. było 85 tys. gospodarstw z trzodą chlewną, niespełna 400 tys. w 2010 r., a jak jeszcze cofniemy się o kilka lat wcześniej, to zobaczymy, że tych gospodarstw było około 800 tys.

Od 2008 r. Polska jest importerem netto mięsa wieprzowego. Była już tu mowa o tym, że od 2014 r. zmagamy się z afrykańskim pomorem świń. W 2025 r. sprowadzono do Polski ponad 8 mln sztuk prosiąt, wydając na to około 2,5 mld zł.

Krótko o tym, jak przedstawiają się pogłowie trzody chlewnej oraz produkcja. Można powiedzieć, że pięć województw, czyli wielkopolskie, mazowieckie, łódzkie, kujawsko-pomorskie i pomorskie, tworzy zagłębie produkcji trzody chlewnej. W 2024 r. w tych pięciu województwach było ponad 70% pogłowia trzody chlewnej, które w połowie owego roku liczyło 9,1 mln sztuk. To się oczywiście przekłada na obsadę trzody chlewnej w tych pięciu województwach. Na mapie w prezentacji zaznaczona jest ona wyrazistym kolorem. Największa w kraju koncentracja obsady trzody chlewnej jest w województwie wielkopolskim. To ponad 510 sztuk na 100 ha użytków rolnych. Przekłada się to też oczywiście na wielkość produkcji żywca wieprzowego, w czym przoduje województwo wielkopolskie. W 2020 r. produkcja trzody chlewnej w wadze żywej wyniosła tam ponad 500 tys. t. Na drugim miejscu było województwo mazowieckie z produkcją na poziomie ponad 400 tys. t. Jeżeli weźmiemy razem produkcję żywca wieprzowego w tych pięciu województwach, to stanowiła ona około 75% produkcji wieprzowiny ogółem w Polsce.

Gdy spojrzymy na ceny z ostatnich lat, poczynając od 2021 r. do końca 2025 r., biorąc też pod uwagę styczeń br., to widzimy, że na początku tego krótkiego okresu ceny żywca wieprzowego miały tendencję rosnącą. Wynikało to w dużej mierze z wybuchu wojny na Ukrainie w 2022 r. Na wykresie widzimy gwałtowny wzrost cen trzody chlewnej. Rekordowy poziom ceny osiągnęły mniej więcej w połowie 2023 r. Tak jak doskonale państwo wiedzą, wzrosły też mocno koszty produkcji. W 2020 r. ceny zbóż jeszcze bardziej rosły i produkcja była mniej opłacalna, a przy spadku cen zbóż w 2023 r. ceny trzody chlewnej były na tyle wysokie, że w jakimś stopniu rolnicy sobie zrekompensowali te straty. Potem od mniej więcej połowy 2023 r. mamy do czynienia z tendencją spadkową. W styczniu tego roku średnia cena skupu żywca wieprzowego wyniosła około 4,7 zł za 1 kg wagi żywej, aczkolwiek były też dni czy regiony, gdzie cena oscylowała wokół 4 zł. Przy takiej cenie trudno więc mówić o opłacalności, aczkolwiek jest ona bardzo zróżnicowana, co zależy od systemu produkcji, czy jest on zamknięty, czy otwarty, czy też jest to tucz nakładczy.

Jeżeli teraz odniesiemy ceny żywca wieprzowego w latach 2021–2025 do cen skupu pszenicy, jęczmienia i mieszanki T-2, to głównie w 2023 r. te relacje były najkorzystniejsze, a potem zaczęły już się pogarszać. Jeśli chodzi o ceny detaliczne w przypadku mieszanki T-2 dla tuczników, to te relacje w 2026 r. osiągnęły poziom z 2021 r. Podałem dwie ceny dla mieszanki T-2, czyli dla paszy przemysłowej, na poziomie cen zbytu i cen detalicznych, a to z tego względu, że więksi producenci, jak też grupy producenckie, mają możliwość zakupu tych pasz po cenach zbytu u producenta. Różnica między ceną zbytu a ceną detaliczną w przypadku owych pasz osiąga wartość około 100%, czyli jest duża. Tu rolnicy mogą w pewien sposób ograniczyć koszty produkcji, poprawiając efektywność, a tym samym i opłacalność produkcji żywca wieprzowego.

Zrobiłem zestawienie, które w dłuższym okresie pokazuje zmienność cen skupu na rynkach żywca wieprzowego, wołowego i drobiowego w trzech 36-miesięcznych interwałach. W latach 2017–2019, o których możemy powiedzieć, że były względnie stabilne dla trzody chlewnej, bo nie było jakichś dużych turbulencji, zmienność w przypadku żywca wieprzowego była duża. W tym okresie zmienność cen wynosiła około 11%, podczas gdy w przypadku żywca wołowego czy żywca drobiowego odpowiednio – plus minus – 2,5% oraz 4%. W następnym okresie nastąpiły turbulencje, czyli pandemia COVID-19 i wybuch wojny na Ukrainie. Na wszystkich tych rynkach zmienność cen była znacząco wyższa, wynosząc nawet 20%.

W tym ostatnim okresie, czyli w latach 2023–2025, zmienność utrzymała się na wysokim poziomie. W przypadku trzody to około 11%, a jak spojrzymy na rynek żywca wołowego, to będzie – plus minus – 15%, tylko tu jest sytuacja diametralnie odwrotna, bo w przypadku rynku żywca wieprzowego ceny trzody spadały, a w przypadku żywca wołowego ceny rosły, osiągając rekordowe poziomy, więc obecnie jest to jedna z niewielu działalności, o której rolnicy mogą powiedzieć, że jest dochodowa, zapewniając godziwe przychody i opłacalność produkcji.

Pokazuję zestawienie, jeżeli chodzi o import żywych zwierząt do Polski. Tak jak powiedziałem na początku, to są ostatnie lata 2015–2025. W przypadku 2025 r. mówimy o niecałym roku, bo o okresie od stycznia do listopada. Import rozpoczął się już dużo wcześniej, bo praktycznie po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej systematycznie rósł. Właśnie w ostatnim okresie, w latach 2015–2025, czyli przez dekadę, import żywych świń do Polski wzrósł z niecałych 6 mln sztuk do ponad 8 mln, aczkolwiek będzie jeszcze wyższy, bo zestawienie za 2025 r. obejmuje tylko 11 miesięcy. Na wykresie widzimy rosnącą tendencję głównie w przypadku importu prosiąt, których w 2024 r. sprowadziliśmy do Polski około 8 mln, a w 2025 r. ponad 8 mln sztuk.

Tak jak powiedziałem, jeżeli chodzi o handel zagraniczny, Polska jest importerem mięsa wieprzowego netto. Saldo ujemne ulegało niewielkim wahaniom, co zależało od wielkości produkcji wieprzowiny w kraju, jak też otoczenia rynkowego, czy było bardziej opłacalne, czy mniej opłacalne, jeśli chodzi o import do kraju. Na wykresie widzimy wielkości w latach wcześniejszych, kiedy saldo też było ujemne, a w zależności od sytuacji rynkowej ulegało pewnym wahaniom.

W skrótowym, ekspresowym tempie przedstawiłem kilka najważniejszych informacji na temat rynku żywca wieprzowego. Jeżeli mogę, to powiem jeszcze o opłacalności. O tym, czy w danym momencie produkcja jest opłacalna, decyduje wiele czynników. Można powiedzieć, że jest ona dość zróżnicowana. Tak jak powiedziałem, zależy to od systemu chowu, czy jest on zamknięty, czy otwarty, czy też nakładczy, który czasem jest krytykowany jako – nie wiem – zło konieczne albo pewne wykorzystywanie rolników, ale to jest sprawa dyskusyjna. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję panu doktorowi.

Chciałem wszystkich poinformować, że podjąłem taką decyzję, aby w momentach, kiedy będziemy rozpatrywać sytuację na poszczególnych rynkach rolnych, zasięgać opinii Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, żeby każda nasza dyskusja była poprzedzona analizą przedstawioną przez instytut.

Pan poseł Robert Telus ma wniosek formalny przed dyskusją.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, myślę, że temat jest bardzo poważny. Dziękuję za to, że nad nim obradujemy. Mamy tu wielu rolników, którzy przyjechali z całego kraju.

Chciałbym złożyć pewien wniosek. Myślę, że posłowie się dzisiaj ze mną zgodzą, bo to jest szczególny temat. Proponuję, żeby w pierwszej kolejności zabrali głos rolnicy, którzy tutaj są, szczególnie rolnicy z powiatu piotrkowskiego, który jest jednym z centrów hodowli trzody chlewnej. Wiemy, że tam znalazł się ASF u dzika. Dobrze by było, żebyśmy ich wysłuchali, jeżeli pan przewodniczący pozwoli.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan przewodniczący mnie wyprzedził, bo chciałem to samo zaproponować. Nie mogę tylko obiecać tego, że akurat rolnicy z powiatu piotrkowskiego będą wypowiadać się jako pierwsi, ale być może tak było, że się wpisali na listę.

W międzyczasie na posiedzeniu naszej Komisji witamy pana ministra Jacka Czerniaka.

Bardzo bym też prosił, aby wszyscy mówcy zmieścili swoje wypowiedzi w pięciu minutach. Dotyczy to zarówno gości, jak i późniejszej dyskusji, w której będą brali udział posłowie. Jako pierwszy zapisany do dyskusji jest pan Karol Rytel. Jeżeli ktoś chce się dopisać do listy, to bardzo proszę o zbliżenie się do sekretariatu albo zasygnalizowanie sekretariatowi chęci zabrania głosu i wpisanie się na listę.

Bardzo proszę, pan Karol Rytel.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” Karol Rytel:

Karol Rytel, Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Orka”.

Szacowna Komisjo, panie posłanki i panowie posłowie, jeżeli chodzi o drobiarstwo, bo w swoim wystąpieniu chcę się na nim skupić, a także choroby zwalczane z urzędu w przypadku produkcji drobiarskiej, to mamy nową ustawę o zwalczaniu chorób zakaźnych. Za miesiąc wchodzi ona w życie. Do tej pory nie ma rozporządzenia wykonawczego. Ustawa wprowadza zmianę w zakresie karania hodowców za uchybienia. To przejście z mandatów karnych, jakie

są w tym momencie, na kary administracyjne, co już częściowo ogranicza możliwość rozpatrywania spraw merytorycznych i podejścia do problemu mandatów przez sądy, ponieważ kary administracyjne będą rozpatrywane przez sąd administracyjny, który co do zasady nie bada tego, czy kara została zastosowana słusznie, czy nie. Sąd administracyjny w to nie wchodzi, tylko bada, czy nie doszło do uchybień proceduralnych. To jest jak gdyby częściowe odebranie hodowcom praw, które mieli w dotychczasowych przepisach. Widać, że w rozporządzeniach jest tendencja umożliwiająca nadinterpretację, co szczególnie ważne jest w tym przypadku, o którym właśnie przed chwilą powiedziałem. Jeżeli powiatowi lekarze będą stosować nadinterpretację przepisów, ponieważ rozporządzenia będą to umożliwiały, to będziemy zmierzać w kierunku bardzo ciemnego miejsca, ale o tym później.

Przypominam, że na Europejskim Kongresie Odnowy i Rozwoju Wsi w 2025 r. komisarz Hansen, czołobitnie przyjmowany przez prominentów Polskiego Stronnictwa Ludowego, mówił, co ma nastąpić. Unia ma zmierzać w kierunku deregulacji i depapieryzacji. Mniej wypełniania dokumentacji, żeby rolnicy więcej się zajmowali tym, od czego tak naprawdę są, czyli hodowlą i uprawą. A co mamy tym razem? Co teraz mamy? Papierozę. Wszędzie są wymagane różnego typu zaświadczenia i poświadczenia, spełnianie procedur, odbycie szkoleń i Bóg wie co jeszcze. Tak naprawdę wszystko może być wymyślone przez inspektorat, bo – za przeproszeniem – rozporządzenia, które do tej pory jeszcze funkcjonują w obrocie prawnym, dalej są bardzo szerokie i nie są precyzyjne. To jest *lex specialis*, a nie *lex generalis*, że można sobie szeroko pojmować pewne aspekty. Jak to się ma do teraźniejszych realiów? Jak ma się to do deregulacji całego systemu? Idziemy w kierunku totalnego przeregulowania. Same inspektoraty za chwilę nie będą wiedziały, jak dany przepis interpretować.

Nie ma wprowadzenia algorytmu, jeżeli chodzi o odszkodowania. Można powiedzieć, że różne stowarzyszenia i organizacje zrzeszające hodowców drobiu postulowały, żeby wprowadzić algorytm, który będzie dokonywał właściwej i miarodajnej wyceny. Co jest zamiast tego? Dalej podtrzymana jest główna wada starego systemu, jeżeli chodzi o odszkodowania, czyli trzyosobowa komisja złożona z rzeczoznawców lub wyznaczonych osób. To legitymizuje uznaniowość i możliwe nadużycia. Przecież przy algorytmie, który automatycznie mógłby pobierać dane z ministerstwa, ewentualnie ręcznie wpisywałby te dane lekarz powiatowy, od razu mielibyśmy wycenę i opis skutków. To wielokrotnie przyspieszałoby procedury, ale byłoby także uczciwe wobec hodowców i innych osób – powiedzmy – poszkodowanych.

Dalej, jeżeli już mówimy o wszystkich absurdach, w tym ciągle o nadinterpretacji, to warto nadmienić jedną rzecz. Do tej pory zdarzały się przypadki, że odszkodowania były podważane ze względu na to, że hodowca w całym pliku kilkudziesięciostronicowych raportów i opracowań nie zawierał – czego? – instrukcji do obsługi łopaty.

Ludzie, przepraszam. Szacowna Komisjo, panowie posłowie, gdzie my żyjemy? Czy naprawdę zmierzamy w dobrym kierunku? W innych przypadkach jest tak, że inspektoraty żądają, żeby dezynfekować wszystkie środki, które wjeżdżają na fermę, włącznie z fabrycznie nowymi. Czyli na przykład urządzenia wielkogabarytowe i niektóre elektroniczne, jeżeli mamy postępować *lege artis*, tak? Rozumiem, że mamy topić komputer w środku dezynfekcyjnym, bo należałoby w tym kierunku zmierzać. Zauważałem i zgłaszałem taki przypadek, że... Idąc zgodnie z tą doktryną, w takim razie wjeżdżające na fermę opakowanie środka dezynfekcyjnego również powinno podlegać dezynfekcji. W jakim kierunku idziemy? Czy to jest normalne? To jest papieroza.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze. Za chwilę już...

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Karol Rytel:

Otóż jeszcze to jest...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale to ostatnia kwestia.

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Karol Rytel:

Tak. Jak ma się ta sprawa do całej narracji o tym, że bioasekuracja jest najważniejsza?

Otóż jestem świeżo po symposium awiopatologicznym dla lekarzy zajmujących się chorobami drobiu. Ewidentnie środowiska naukowe, nawet zachodnie, m.in. profesor de Wit, wskazują, że sama bioasekuracja jest nieskuteczna w przypadku zwalczania grypy ptaków i pomoru

rzekomego u drobiu. Jest już nieskuteczna. Trzeba wprowadzać szczepienia. Był tam przedstawiciel Głównego Inspektoratu Weterynarii, który nie widzi problemu ani potrzeby zmiany, chociaż ze statystyk i z doświadczeń zachodnich wyraźnie wynika, że niestety szczepienia są wymagane, jeżeli chodzi o grypę. Trzeba to wprowadzać. Ministerstwo powinno się tym zająć, żeby przekonać naszych szacownych partnerów handlowych do tego, żeby je akceptowali.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan Sławomir Izdebski. Proszę bardzo.

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Karol Rytel:

Jeszcze ostatnie zdanie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale pan już naprawdę długo mówi.

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Karol Rytel:

Ale to już końcówka. To ostatni argument. Jeszcze tylko jedna ważna kwestia.

Dlaczego do tej pory nie został rozwiązany... Inspektorat dalej nie widzi problemu w tym, że zwierzęta zdrowe ze stref są kierowane na ubój sanitarny, co wielokrotnie powoduje spadek wartości przy wycenie przez ubojnię i wykorzystywaniu przez rynek. Wycena żywca spada o 50%, chociaż te zwierzęta są nominalnie zdrowe. Nie wykazują objawów choroby ani faktycznie nie chorują. Dlaczego tak jest? Czy nie należałoby tego w jakiś sposób doprecyzować, żeby uniemożliwić takie praktyki? Za chwilę doprowadzimy do takiej sytuacji, jaka zaczęła się od ASF. Doprowadzimy do zlikwidowania i zniszczenia branży drobiarskiej. To naprawdę w tym kierunku będzie zmierzało, jeżeli czegoś się nie zrobi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Sławomir Izdebski, proszę bardzo. Pięć minut.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Powiem szczerze, że nie bardzo wiem, od czego zacząć, ale powiem tak: „Boże, Ty słyszysz i nie grzmisz”. Proszę państwa, to, co się dzieje z ASF, nie powstało wczoraj, tylko trwa już bodajże od 12 lat. Może przypomnijmy sobie kilka kwestii historycznych.

W 2014 r. były tylko trzy ogniska. Nie tak dawno słyszałem, że któryś z posłów PSL mówił w jakimś wywiadzie: „No tak. Jak myśmy rządzili, to były tylko trzy ogniska”. Dokładnie tak, bo w 2014 r. były trzy ogniska. Spotykam się z ministrem Markiem Sawickim i proponuję dokładnie to, co później zrobili Czesi, a więc ogrodzenie tychże ognisk w promieniu iluś tam kilometrów i dokonanie odstrzałów, potem dezynfekcja i mamy problem z głowy. Powtarzam jeszcze raz, że Czesi zrobili to później z wielkim sukcesem. Co zrobił Marek Sawicki? Marek Sawicki zrobił dokładnie odwrotnie, bo wprowadził strefy buforowe wzdłuż wschodniej granicy, gdzie były zdrowe świny i dziki oraz zdrowe gospodarstwa, a jeszcze, jakby tego było mało, wprowadził zakaz odstrzału dzików. Oczywiście biznes na tym zarobił, bo wiadomo, że świny ze stref buforowych były masowo wykupywane za nędzne grosze.

Proszę państwa, ta historia musi powracać jak bumerang, bo nie może być tak, że dzisiaj będą państwo opowiadali bzdury, że gdzieś tam później kolejne rządy rozprowadziły wirusa albo nie poradziły sobie z ASF. Nie dość, że nie poradziliście sobie, kiedy były trzy ogniska, to jeszcze zrobiliście sobie biznes i to szalony biznes, jeżeli chodzi o chorobę czy jej zwalczanie. Może nawet nie zwalczanie, bo nie zajmowaliście się zwalczaniem choroby ASF, tylko zwalczaniem gospodarstw rodzinnych, które hodowały trzodę chlewną. W 2014 r., kiedy to się zaczęło, świny na terenie wschodnim były masowo wybijane. W województwie podlaskim był ogromny dramat. Ten dramat zgotował nie kto inny jak Marek Sawicki. Ludzie często nawet odbierali sobie życie, nie mówiąc o tych, którzy odeszli z powodu zawału serca. Dzisiaj pan minister mówi, że nie ma ognisk u świń. Może i nie ma, bo jak nie ma świń, to nie ma ognisk.

Tak więc, proszę państwa, należałoby się zastanowić, jak to się stało, że z tego wszystkiego zrobili sobie państwo biznes. Wymyślono sobie, że wprowadzamy nie tylko ten naturalny, planowy odstrzał, ale i odstrzał sanitarny. Zwierzyna w stanie wolnym – nawet zresztą zgodnie

z konstytucją – jest własnością Skarbu Państwa. Państwo polskie za darmo daje zwierzynę wykarmioną na polach rolników. Pozyskiwanie tej zwierzyny już samo w sobie jest biznesem, a państwo jeszcze dopłaca myśliwym po 300 zł za dzika. Nie mówię już o lochach, bo wiecie, jak to jest z lochami. Jest cichy przekaz w kołach łowieckich: „Nie strzelamy do loch, bo trzeba tak prowadzić gospodarkę łowiecką, żeby te lochy rodziły. Odrzucimy dziki, które dorosły. Następne już rosną. Głupie państwo dopłaca, są pieniądze i mamy biznes”. I co, proszę państwa, pewnie nie mam racji? Jeżeli odrzuciliście tyle dzików, to jak to się stało, że populacja dzików w Polsce nie spadła, a wręcz wzrosła? To jest hodowla.

Teraz tak. Nie dość, że ci, którzy polują, dostają tego dzika za darmo, to jeszcze mają dopłatę. Biorą za niego 1,3–1,9 tys. zł za jedną sztukę. A rolnik, jeśli chodzi o trzodę chlewną, sprzedaje jedną sztukę za 500 zł, przy czym musi kupować paszę, zakupić prosię, zapewnić prąd, budynki itd. Proszę państwa, gdzie tu jest sprawiedliwość? Są wydawane gigantyczne pieniądze. Nie wiem, czy zdążę przedstawić dzisiaj państwu kwoty, ale przed...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Już nie, bo zostało panu 20 sekund.

Przewodniczący OPZZRiOR Sławomir Izdebski:

Jeśli 20 sekund mi zostało, to jeszcze tylko powiedziałbym krótko, panie ministrze, że skoro tak... Szkoda, że nie ma pana ministra konstytucyjnego, bo zadałbym mu pytanie, ale mam nadzieję, że będzie takie pośrednie. To może zaproponuję, żeby dali nam państwo prosięta i paszę za darmo, a jeszcze dopłacili nam do tych świń, które sprzedamy w zakładach mięsnych. Czym różnimy się od myśliwych? Czym my się różnimy od Polskiego Związku Łowieckiego? Trzeba wreszcie skończyć z tym bandytyzmem i ukrócić ten komunistyczny relikwiot gospodarki łowieckiej z 1952 r.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan Tomasz Jurzyk, bardzo proszę. Pan Tomasz Jurzyk chce zabrać głos czy nie?

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” Tomasz Jurzyk:

Oczywiście. Poproszę. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym trochę uzupełnić dane, które podał pan doktor Robert Mroczek.

Otóż według danych Głównego Urzędu Statystycznego na koniec lipca 2012 r. w Polsce było 260 tys. gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną. Niestety nie jestem w stanie znaleźć danych z 2013 r., a one są najbliższe, jeśli chodzi o wystąpienie pierwszego ogniska ASF. Wtedy wielkość pogłowia na koniec 2013 r. wynosiła 11 mln sztuk, w tej liczbie 955 tys. macior, z czego w tamtym czasie ponad 600 tys. było prośnych. Przy prawie 1 mln loch sprowadzaliśmy 3,3 mln prosiąt do dalszego chowu. To są dane z 2014 r.

Od tego czasu sporo się niestety zmieniło. Według internetowego rejestru zwierząt na dzień 31 grudnia 2025 r. w Polsce funkcjonowały 43 164 stada trzody chlewnej. To 9 057 701 sztuk trzody, w tym 618 tys. loch, z czego 428 tys. prośnych. Według danych GUS z początku grudnia było jeszcze około 9 225 000 zwierząt, lecz złożyły się na to wstawienia. Po prostu w tym miesiącu było duże zalenie rynku zwierzętami gotowymi do uboju, ale tylko w grudniu ubyłoby też 800 stad trzody chlewnej. W całym roku to były 4,3 tys. stad.

To jest skala sukcesu w walce z ASF – 220 tys. gospodarstw hodowlanych zrezygnowało z tej branży. W większości te gospodarstwa produkowały też dla siebie paszę i nadal ją produkują, tylko tym razem muszą paszę wypchnąć na rynek, stąd nasza góra zboża. To 2 mln sztuk pogłowia mniej. Liczba loch jest mniejsza o 300 tys. sztuk. Import warchlaków w listopadzie 2025 r. wyniósł 8 034 000 sztuk. W dalszym ciągu bijemy 19 mln sztuk trzody rocznie. Natomiast 8 mln warchlaków to prawie 3 mld zł, które wyjechały z kraju.

Co ciekawe, to nie są wszystkie sukcesy naszego kraju. Mamy też raport Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, który ukazał się pod koniec zeszłego roku. Określa on koszty 11-letniej walki z ASF. W dużym skrócie powiem, że to jest ponad 20 mld zł, z czego połowę zapłacił Skarb Państwa, a drugą połowę rolnicy. Rolnicy zapłacili m.in. za bioasekurację i dodatkowe zaświadczenia od weterynarii. Do tego dochodzi czas poświęcony przez nas na wypełnianie papierów, których nam tylko przybywa, bo co jakiś czas w ramach bioasekuracji były dokładane kolejne rejestry.

Mamy też niezrealizowane zyski i utratę takich rynków eksportowych jak Chiny czy Japonia, na które prawdopodobnie już nigdy nie wrócimy. Chiny biorą sobie teraz świnie z Rosji w ramach tej samej umowy, dzięki której kupują rosyjskie zboże. Tam zboża też już raczej nie sprzedamy, bo Rosjanie mają po prostu dużo lepsze warunki, a my nie zrobimy takich warunków, jakie robi Rosja. To jest handel połączony. Chiny wezmą paliwo od Rosji i dostaną też zboże w bardzo dobrej cenie, bo inaczej Rosja sobie nie poradzi z wypchnięciem paliwa, które produkuje, a produkcji niestety nie mogą zmniejszyć.

Teraz skala kosztów. To jest też koszt ugięcia się pod krzykami tzw. obrońców zwierząt, którzy płakali nad dzikami w 2014 r., kiedy z tą sprawą można było się uporać. Wtedy już wiedzieliśmy, jakie są zasady migracji dzików. Wiedzieliśmy, że dzik w ciągu roku przebywa około 23 km. Nawet w ramach czystej kalkulacji, żeby się zabezpieczyć, robimy czystkę w promieniu 50–60 km od ogniska i pilnujemy tego, a wtedy jest duża szansa, że się uda. Dzisiaj mamy 2/3 kraju w strefach. Tylko w tym roku stwierdzono już 296 ognisk u dzików. To miesiąc i parę dni.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję panu bardzo.

Pan Robert Złoczewski, proszę bardzo.

Przewodniczący lubuskiego zarządu Związku Zawodowego „Wspólna Sprawa” Robert Złoczewski:

Dzień dobry. Witam wszystkich. Robert Złoczewski, Związek Zawodowy „Wspólna Sprawa”.

Wypadałoby mi się odnieść do tego, co powiedział mój poprzednik, ale pominę to, ponieważ walka z ASF to nie są przepychanki ani populizm. To są liczby, które usłyszeliśmy tutaj wcześniej. Jestem przedstawicielem tych myśliwych, którym się chce i którzy cokolwiek robią w tej sprawie. Niech świadczy o tym choćby to, że cały czas prowadzimy rozmowy z inspektoratami weterynarii i próbujemy znaleźć jakieś dobre rozwiązania.

Dlaczego sytuacja jest taka, a nie inna? Głównym powodem – oczywiście naszym zdaniem – jest to, że należałoby zrobić doszlifowanie pewnych rzeczy. Pokażę to na przykładzie ostatnich zakazów polowań. Trudno, żeby myśliwy polował, skoro ma zakaz polowania. Wszelkie badania wszystkich przeciwników i zwolenników, czy to będzie nauka, czy to będzie populizm, mówią, że samo w sobie zmniejszenie liczebności dzików sprzyja walce z ASF. Tylko jest pytanie. Co dalej? Jeśli jest zakaz polowań, to brak jest również wykorzystania tego, co myśliwi wiedzą.

Ostatnie badania, które zostały przeprowadzone, dowodzą, że przeszukiwanie obszarów przy pomocy specjalnie wyszkolonych do tego psów praktycznie pozwala na znalezienie padłych dzików, które są głównym wektorem przenoszenia ASF. Tak jest w 99%. Rozmawiamy tutaj i słysząc krzyki, że są jakieś pieniądze i zarabianie, a gdyby przełożyć większą część tej energii na działania, to na pewno dalibyśmy sobie z tym radę. Głównym problemem myśliwych i Polskiego Związku Łowieckiego, którego jestem członkiem, jest brak jakiejś spójnej strategii, która by kierowała wszystkimi działaniami. Mamy zakaz polowań.

Następną rzeczą, która w tej chwili bardzo często się pojawia i jest dużym problemem w walce z ASF, są rosnące jak grzyby po deszczu wszelkie formy ochrony. Tu jest park, tam rezerwat, tu lasy społeczne – tu to, tu tamto. Okazuje się, że tak naprawdę rezerwuarem dzika nie jest pole rolnika ani las gospodarczy, w którym polujemy, tylko obszary, które nie są w tej chwili wyjęte spod ochrony. Tam niestety nikt nie zagląda. Tam zaglądają dziki, bo one mają spokój i ciszę. Tam zdychają i zostawiają wirusa, który szerzy się dalej.

Mamy jeszcze jedną niespodziankę. Powszechnie znana nazwa *Canis lupus* powinna być zmieniona na święta krowa. Jeśli mówi się, że grupa myśliwych, która wychodzi na poszukiwania ASF, to jest banda, która przepędza wszystkich z lasu, w tym i dziki pędzi z lewa na prawo, to pytam się, jak to się odbywa, kiedy wchodzi tam wataha wilków goniąca jelenie czy dziki? Wilki robią to samo. Trzeba być w lesie, żeby to widzieć, a potem się dopiero wypowiadać.

Czy 200-hektarowe pole kukurydzy, na którym nie można postawić ambony ani przeprowadzić przeszukań przy pomocy psów, to jest dobry teren, na którym będziemy walczyć z ASF? Nie. Powinniśmy słuchać Inspektoratu Weterynarii, który założenia same w sobie ma dobre, bo one są bardzo dobre, tylko że wymagają współpracy wszystkich. Tak długo, dopóki będzie się na nas mówić „mordercy”, nic się tutaj nie zmieni, bo okazuje się, że wychodzą grzybiarki, które zimą zbierają grzyby i niestety...

Co z tego, że to jest biała strefa? Białe strefy też są takimi miejscami, w których nic się nie robi. Tak naprawdę, jak spojrzymy na mapę, to w strefach białych toczy się normalne życie. Nikt nie przeszukuje tych terenów. Myśliwi naprawdę włożyli mnóstwo własnych, prywatnych pieniędzy w to, żeby wyszkolić psy do przeszukiwania, a nikt tego nie wykorzystuje. Są przepychanki o te opłaty, które prawdopodobnie miały być ku temu, żeby skłócić społeczeństwo. Nie jesteśmy od tego, żeby się kłócić, tylko po to, żeby wspólnie rozmawiać i doprowadzić do jakiegoś dobrego konsensusu, żeby wszystko wróciło do normalności.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pani Alina Ojdana. Proszę.

Członek Krajowej Rady Wieprzowiny Alina Ojdana:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie i panowie posłowie, ponieważ moi przedmówcy już odnieśli się do tego, w jak dramatycznej, oplakanej sytuacji znajduje się dzisiaj hodowla trzody chlewnej, będę chciała troszeczkę powiedzieć o pewnej organizacji, która powstała przede wszystkim po to, żeby na przestrzeni 20 lat być parasolem ochronnym dla hodowli trzody chlewnej.

Kiedy w 2009 r. mieliśmy w kraju ponad 400 tys. gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną, to wtedy 23 maja ustawa powołała do życia Fundusz Promocji Mięsa Wieprzowego, który miał się stać podstawowym narzędziem wsparcia marketingu rolnego w tej branży dla rozwoju polskich hodowców trzody chlewnej. Tak jak na początku powiedziałam, miał to być w pewnym stopniu parasol ochronny. Tak się jednak nie stało. Ponieważ kwota, która gromadzona jest na koncie FPMW, pochodzi wyłącznie ze składek rolników, to uważali oni, że będą mieli cokolwiek do powiedzenia, jeśli chodzi o rozdysponowanie tych środków. Tak się jednak nie stało. A są to kwoty, proszę państwa, na poziomie około 20 mln zł w skali roku, a nawet i więcej. Jak są rozdysponowywane te środki? Kto najczęściej z nich korzysta? Na jakie cele są przeznaczane? Proszę państwa, to budzi najczęściej wątpliwości wśród hodowców. Bardzo szybko znaleźli się beneficjenci do wykorzystywania tych środków, które co roku są gromadzone w kwocie około 20 mln zł.

Proszę państwa, są rekordziści, na których konta przekazywane są te środki. Pierwsza organizacja to Polska Ekologia. Tak ta organizacja się nazywa. W 2024 r. z FPMW pozyskała 5,3 mln zł. Zapytam, żeby to było ciekawsze, czy wiedzą państwo, ile w 2024 r. mieliśmy gospodarstw ekologicznych? W Polsce było wtedy 79 ekologicznych gospodarstw zajmujących się hodowlą trzody chlewnej. Mam pytanie. Co reklamowano dla stad z tych 79 gospodarstw za 5,3 mln zł? Następną organizacją to UPEMI – Unia Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego – która pozyskała 5,2 mln zł w 2024 r.

Jakie to są projekty? Proszę państwa, chciałam tylko zaznaczyć, że z roku na rok to są identyczne projekty. Co Polska Ekologia stawia sobie za cel? „Kuchnia strażacka z ognistą wieprzowiną” i piękne pikniki, „Smak i jakość”, „Polska wieprzowina”, „Żywność ekologiczna to dobry wybór”. No przecież wszyscy wiemy... To jest tylko część projektów, które z roku na rok są powielane. A UPEMI? Targi w Paryżu kosztowały 1 158 000 zł. Nie kwestionujemy tego, że kwota została wydana i że miało to prawo tyle kosztować, ale należy nam się wyjaśnienie, ile kontraktów zostało tam podpisanych z korzyścią dla polskich hodowców. Polskie Mięso to następny lider – ponad 2 mln zł w 2024 r. „Marka Polskie mięso. Polska smakuje” – 1,3 mln zł. Związek Zawodowy „Ojczyzna” – 2,6 mln zł.

Zadam takie pytanie. Ilu członków liczy teraz ten związek, któremu przekazano 2,6 mln zł na jakiś tam projekt „Obrona wizerunku polskiej wieprzowiny oraz obalanie mitów na jej temat wśród dietetyków”? Wszyscy to wiemy. Dzisiaj społeczeństwo jest tak świadome, że wie, co kupuje. Ogólnopolski Cech Rzeźników – Wędliniarzy – Kucharzy otrzymał prawie pół miliona. Stowarzyszenie Rzeźników i Wędliniarzy Rzeczypospolitej Polskiej – 850 tys. zł. Proszę państwa, nie będę więcej wymieniała, bo to są dostępne dane.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję pani bardzo.

Członek KRW Alina Ojdana:

Nie. Chwileczkę. Co się dzieje dalej? Jeszcze pięć minut, bo myślę, że...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie pięć minut, tylko pół minuty. Proszę bardzo.

Członek KRW Alina Ojdana:

Dobrze, więc jeszcze chwileczkę.

Co się dzieje dalej z tymi organizacjami? Proszę państwa, rok temu w 2025 r. najbardziej czołowe organizacje, takie jak Polskie Mięso, UPEMI, POLSUS, POLPIG, Polski Związek Niezależnych Producentów Świń, a więc najmłodsza z nich, Stowarzyszenie Rzeźników i Wędliniarzy RP, nazwały się bardzo ładnie Polską Radą ds. Wieprzowiny. Słuchajcie, hucznie rozpisywano się w mediach, że będzie strategia odbudowy pogłowia trzody chlewnej. Minął rok. Pytamy się: Co z tą strategią? Oczywiście środki miały być chyba przeznaczone z Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego. Mam tu, proszę państwa, strategię odbudowy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale bardzo już pani dziękuję. Teraz pan Marcin Wroński. Proszę.

Członek KRW Alina Ojdana:

To może tylko skończy? Nie ma pana Choińskiego, więc króciutko powiem, że w tym roku, szanowna Komisjo...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jest. No to już może odpowie.

Członek KRW Alina Ojdana:

Jeszcze pół minutki. W tym roku, szanowna Komisjo, te same...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie, proszę pani.

Pan Marcin Wroński, bardzo proszę. Nie ma go? To pan Michał Budzyński. Proszę bardzo.

Członek Krajowej Rady Wieprzowiny Michał Budzyński:

Szanowna Komisjo, szanowni uczestnicy obrad, chciałbym wrócić do pewnego tematu, który poruszaliśmy w grudniu. Chodzi o spotkanie w MRiRW na temat sytuacji kryzysowej w regionie Piotrkowa Trybunalskiego. Mianowicie poruszaliśmy tam pewną kwestię dotyczącą zakazu odstrzału w strefie zero, czyli tam, gdzie znaleziono tego dzika podejrzanego pod kątem sabotażu. Wówczas nie uzyskaliśmy odpowiedzi na pytanie o uzasadnienie wprowadzenia zakazu odstrzału w tej strefie. Mówiono nam, że może to kolidować z poszukiwaniem padłych sztuk.

Szanowni państwo, sięgnijmy do naszego unijnego repozytorium Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) na temat metod zwalczania ASF zebranych na podstawie doświadczeń różnych krajów. Mamy tam trzy filary zwalczania ASF. Pierwszym filarem jest redukcja populacji dzika, czyli głównego wektora przenoszenia choroby. Kolejnym filarem jest właśnie poszukiwanie padłych sztuk. Następnie mamy badania i bioasekurację. Tak więc, szanowni państwo, nie można zwalczyć ASF, blokując któryś z tych integralnych filarów zwalczania choroby. To nie są wymysły hodowców czy myśliwych, tylko to są dane oparte na badaniach naukowych.

W 2024 r. zostały opublikowane badania Jana Cukora, dosyć znanego naukowca, jeśli chodzi o badanie dzików, który stwierdził brak skuteczności w stosowaniu barier zapachowych, czyli to, co mamy w zasadzie w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego. W tej chwili mamy już kolejną strefę, w której wprowadzono zakaz odstrzału dzików. Jest to obszar Podkarpacia.

W zasadzie teraz mam pytanie do głównego lekarza weterynarii. Co dalej? Nie stosujemy się do badań naukowych ani do wytycznych UE. Czy dalej mamy postępować w oparciu o to, co nam się wydaje, albo o jakieś rozpoznanie, co będzie dalej, albo poprzez stosowanie jakichś niesprawdzonych metod? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Pan Hubert Gocłowski.

Członek Krajowej Rady Wieprzowiny Hubert Gocłowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dużo powiedziano na temat historii i obecnej sytuacji w branży trzody chlewnej.

Zadam pytanie. Co dalej? Czy w końcu ruszymy z planem odbudowy pogłowia loch w Polsce?

Jak mówili tu moi przedmówcy, w 2025 r. do naszego kraju ściągnięto ponad 8 mln prosiąt z krajów zachodnich. Proszę państwa, około 500 tys. loch z odchowaniem prosiąt do 30 kg jest w stanie zdjąć około 1,5 mln t gotowej paszy z rynku. Dzisiaj rolnicy zajmujący się produkcją zbożową mają z tym poważny problem. Hodowcy by ten problem znacząco rozwiązali.

Odbudowa pogłowia trzody chlewnej i krajowej produkcji to klucz do bezpieczeństwa żywnościowego. Zamiast opierać handel na eksporcie tanich surowców, warto skupić się na zamykaniu łańcucha dostaw, co pozwoli zatrzymać wartość dodaną w rękach polskich rolników. Jak wskazują analizy GUS, efektywne wykorzystanie rodzimego zboża jako bazy paszowej pozwoliłoby na uniezależnienie się od importu warchlaków i mięsa z Europy Zachodniej. Według ekspertów z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa odbudowa pogłowia świń nie tylko nasyciłaby rynek wewnętrzny, ale stworzyłaby solidny fundament pod eksport przetworzonych produktów mięsnych o znacznie wyższej marży niż samo zboże.

Najwyższy czas na realne działania, a nie jałowe dyskusje o potrzebie odbudowy pogłowia trzody chlewnej. Same deklaracje nie postawią nowej chlewni ani nie spłacą kredytów. Zamiast kolejnych strategii na papierze branża potrzebuje konkretów – natychmiastowego odblokowania inwestycji, realnego wsparcia finansowego na odtworzenie stad loch i twardej walki z ASF. Bez konkretnych decyzji – tu i teraz – bezpieczeństwo żywnościowe kraju pozostaje pustym hasłem. Problemy z ASF nie leżą po stronie rolników, tylko po stronie dzików.

Czas na radykalne, konkretne działania, a nie tylko jałowe dyskusje. Czas na zmianę procedur w zakresie uzyskania pozwolenia na budowę, ponieważ dzisiaj latami borykamy się z możliwością uzyskania pozwolenia na budowę, a jakaś pseudoorganizacja ze świata jest w stanie zablokować nam inwestycję na lata. Nie może tak być. Czas na wprowadzenie finansowania, bo dzisiaj cykl świński i ASF powodują, że tradycyjny kredyt komercyjny jest nieosiągalny i zbyt drogi. Powinny powstać państwowe gwarancje kredytowe na 15–20 lat z okresem karencji w spłacie kapitału. Wieś powinna skupić się na produkcji żywności.

Mamy dzisiaj, proszę państwa, kilka precedensów prawnych. Sprawa Szymona Kluki nie jest odosobnionym przypadkiem. Mamy do czynienia z kolejnym absurdem. W ostatnich dniach na łamach prasy ukazały się artykuły o tym, że Sąd Rejonowy w Nysie skazał sześcioro hodowców trzody chlewnej z województwa opolskiego na kary pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok. Powód? Zapachy pochodzące z gnojowicy oraz odory z chlewni. To pogłębiający się chaos prawny. Skazywanie rolników za tzw. uciążliwość zapachową przy jednoczesnym braku ustawy odorowej tworzy niebezpieczny precedens. W obecnej sytuacji każdy sąsiad może stać się oskarżycielem, co paraliżuje produkcję rolną. Wieś musi pozostać miejscem produkcji żywności, a nie skansenem dla turystów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Janusz Terka.

Członek Krajowej Rady Wieprzowiny Janusz Terka:

Janusz Terka, Krajowa Rada Wieprzowiny.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie i panowie posłowie, chciałbym odnieść się do sytuacji, która jest w tej chwili na terenie powiatu piotrkowskiego. Chodzi o wystąpienie tam ASF. Proszę państwa, 25 listopada to dzień, w którym okazało się, że na teren powiatu piotrkowskiego został podrzucony dzik. Można powiedzieć, że wszystkie służby zadziałały bardzo skutecznie i tak, jak powinny. Inspekcja Weterynaryjna zgłosiła sprawę do prokuratury, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i na Policję. Pobrane zostały próbki. Oczywiście okazało się, że ten podrzucony dzik miał wynik dodatni. Teraz służby działają. Proszę państwa, jak działają służby? Minęły trzy miesiące i do dnia dzisiejszego nie mamy informacji, czy te służby, które działają, czyli ABW, Policja i prokuratura, podjęły czynności, a jeśli podjęły, to jakie są wyniki prac i dochodzenia. W tej chwili nie wiemy, kto ani czy w ogóle podrzucił tego dzika. To pokazuje hodowcom, że sytuacja nie została potraktowana poważnie.

Proszę państwa, a jeżeli chodzi o dalsze działania, to w tej chwili mamy żółtą strefę na terenie powiatu piotrkowskiego. Są jak gdyby dwa aspekty działań w zakresie zwalczania ASF w Piotrkowie Trybunalskim. Numer jeden to wprowadzenie zakazu odstrzału dzików na tym terenie. Co tam faktycznie się dzieje? Teren został przeszukany i usunięto z niego padłe dziki. To oceniamy pozytywnie. Co dalej? Liczyliśmy przede wszystkim na to, że jeżeli teren

zostanie przeszukany, to będą mogli wejść myśliwi, bo oni faktycznie chcą zrobić to, co do nich należy, a przynajmniej na terenie powiatu piotrkowskiego, czyli w strefie zero, odstrzelić te dziki, które jeszcze tam są. Niestety do dnia dzisiejszego nie ma takiej możliwości. Co robimy? Przede wszystkim wydajemy pieniądze. Czy one są skutecznie wydawane? Nie mnie to oceniać, ale... Proszę państwa, budujemy odłownię, łapiemy dziki, a później do nich strzelamy. To też pozostaje bez odpowiedzi.

Kilkakrotnie interweniowaliśmy zarówno u głównego lekarza weterynarii, jak i w MRiRW. Otrzymaliśmy odpowiedź, że przepisy unijne nie pozwalają na to, ażeby na ten obszar mogli wejść myśliwi i zredukować tego dzika. Jeżeli o to chodzi, proszę państwa, według statystyk, które zawsze wyglądają bardzo dobrze na papierze, w strefie zero powinno być około trzech dzików. Zgodnie z informacjami, jakie posiadamy, zostało tam znalezionych 48 dzików. Gospodarka łowiecka prowadzona jest więc w sposób bardzo – powiedziałbym – modelowy i wzorcowy, ale przede wszystkim w wersji papierowej. Nie ma się jednak co dziwić, skoro na przykład myśliwi chcą strzelać, a nie mogą tego robić, bo służby im zabraniają. Tworzymy przepisy i rozwiązania. Dodam tylko, że według naszych informacji w Piotrkowie Trybunalskim jest prowadzona jakaś nowa, wzorcowa metoda, jeżeli chodzi o zwalczanie ASF. Odbieramy to troszeczkę inaczej.

Teraz chciałbym odnieść się do tego, co się dzieje, jeżeli chodzi o hodowlę. Proszę państwa, wystąpiła choroba u dzików. Wszystkie chlewnie na terenie powiatu piotrkowskiego są wolne od ASF, ale rolnicy borykają się z ogromnymi problemami ze zbytem zwierząt. Cemu tak jest? Takie mamy przepisy. Dotyczy to głównie małych gospodarstw. Rolnik, który ma kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt zwierząt, czyli nie są to całosamochodowe dostawy, nie ma możliwości ich zbycia. Ceny są naprawdę bardzo niskie. Od kilku miesięcy rolnicy nie mają gdzie sprzedać świń. Przede wszystkim nie można na przykład robić transportów łączonych, co jest niezrozumiałe.

Mam pytanie do głównego lekarza weterynarii. Jakie działania są prowadzone, jeżeli chodzi o to, żeby wyjść naprzeciw oczekiwaniom rolników? Przychodzi ASF – likwidujemy hodowlę. To jest model faktycznie istniejący już od kilkunastu lat. Nie ma tu specjalnych zmian. Wydawało nam się, że będą jakieś postępy, aczkolwiek ich nie ma, a wydajemy coraz więcej pieniędzy. Tak jak powiedziałem, łapiemy żywe dziki w klatki, w odłownię, a później do nich strzelamy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan Tomasz Wachulec.

Członek KRW Janusz Terka:

Panie przewodniczący, jeszcze pół minuty, jeżeli można.

Proszę państwa, ta sytuacja jest bardzo niekorzystna. W tej chwili realizujemy w Polsce model hodowli świń hiszpańskich. Koncentracja produkcji ma uchronić naszą hodowlę. Ale od czego? Proszę państwa, żeby nie przeciągać, powiem, że Hiszpanie zrealizowali ten model i skoncentrowali produkcję. Był bardzo duży opór społeczeństwa. A co, jeżeli chodzi o efekty? Tam też przyszedł ASF i nic się nie zmieniło.

Jeżeli nie zmienimy podejścia do zwalczania ASF... Według tego, co tu dzisiaj usłyszałem na sali, to 18 przypadków ASF u trzody chlewnej i 3,5 tys. u dzików... My jako hodowcy zrobiliśmy już praktycznie wszystko. Nie wymagajcie od nas więcej. Zwracam się do państwa polskiego. Zajmijcie się tym, co należy do was, czyli wprowadźcie redukcję populacji dzika. Będzie sukces. Nie likwidujcie gospodarstw, tylko róbcie to, co do was należy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan Tomasz Wachulec.

Prezes Piotrkowskiej Spółdzielni Producentów Trzody Chlewnej Tomasz Wachulec:

Dzień dobry. Tomasz Wachulec, hodowca trzody chlewnej.

Chciałem tylko zadać pytanie szanownej Komisji. Czy dobrze to rozumiemy? Czy państwo polskie zacznie na poważnie zwalczać afrykański pomór świń dopiero wtedy, jak padnie ostatnie gospodarstwo rodzinne? To jest kluczowe pytanie. Wydaje nam się, że chyba taki model jest teraz realizowany.

Jeszcze jedno pytanie. Dlaczego kluczowe decyzje odnośnie do zwalczania ASF podejmowane są na szczeblu politycznym? Czemu nie daje się tych decyzji podejmować lekarzom praktykom na dole, którzy najlepiej by to zrobili, tzn. wymyśliliby najlepszą strategię niszczenia tej choroby? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Pan Wiktor Turek.

Członek Krajowej Rady Wieprzowiny Wiktor Turek:

Dzień dobry. Chciałem podziękować. Moi przedmówcy powiedzieli to, co chciałem powiedzieć.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan Marcin Drozdowski.

Członek Stowarzyszenia Przewodników Psów Myśliwskich Marcin Drozdowski:

Dzień dobry państwu. Reprezentuję Stowarzyszenie Przewodników Psów Myśliwskich.

Proszę państwa, nie zdajecie sobie sprawy, jak długo trwa szkolenie jednego psa, który ma zajmować się wyłącznie poszukiwaniem padłego dzika. To są miesiące. Kupa pieniędzy i dużo czasu samych przewodników. Idziemy na poszukiwanie dzików padłych na danym obszarze. Dochodzimy do terenu parku czy rezerwatu. Psy nam wskazują, że na tym terenie są padłe dziki, a nic nie możemy z tym zrobić. Zgłaszamy to do rezerwatów i parków, ale tam nic się z tym nie dzieje. Rozumiem, że może w tych parkach nie ma ludzi odpowiedzialnych, ale tak być nie może. To są rezerwuary choroby.

Następna kwestia. Proszę państwa, nie zdajecie sobie sprawy, jak ciężkie jest wykonywanie polowań zbiorowych w okresie zimowym. Myśliwi już boją się organizować takie polowania. Odchodzą od miejsc, o których wiedzą, że są w nich dziki, a gdzie wcześniej czy później może nawet wejść ASF. Nie wykonujemy już tam polowań, bo zaraz znajdzie się grupa ludzi, którzy przyjdą i powiedzą, że na polach nie ma tabliczki z oznakowaniem „Uwaga! Polowanie”, albo zdejmą tę tabliczkę i porobią zdjęcia, a potem cały internet na tym siedzi.

Czy Ministerstwo Klimatu i Środowiska zacznie w końcu współpracować z myśliwymi, czy będzie robiło im wszystko pod górkę? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Andrzej Waszczuk.

Prezes Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych Polskiego Związku Rolnego Andrzej Waszczuk:

Szanowna Komisjo, problem jest wielki od bardzo dawna, ale widzę go trochę inaczej. Ten problem jest w nas, w ludziach. Zaczniemy od początku.

Myśliwi. Są koła łowieckie będące dobrymi gospodarzami, które jeszcze w białej strefie znają swój teren i wiedzą, ile mają dzików, trzymając je w ryzach. Wtedy sytuacja jest w miarę opanowana. Jednak są również koła łowieckie, które permanentnie olewają zagrożenie, a gdy później występuje ASF, to jest lament, bo nie można strzelać. Gdzie były wcześniej? To co? Jeśli obszar łowiecki jest na pograniczu stref różowej i białej, to nie można już wcześniej myśleć o tym, że to idzie? Toż to widać. Dobry gospodarz o tym wie.

Następna kwestia to znowu – powiem tak brzydko – ludzie i ludziska. Weterynaria. Naprawdę są ludzie z empatią, którzy podchodzą do rolnika z sercem i dbają o to, żeby ten rolnik jeszcze hodował, ale są również ludziska, którzy mówią: „Jeszcze was tam tylu zostało?”. Kiedyś już to poruszałem. Moja sugestia jest taka, żeby wszelkie premie, które trafiają do weterynarii na tym najniższym szczeblu, były powiązane z liczbą gospodarstw. Jeśli na przykład w naszym powiecie w danym roku liczba gospodarstw utrzymała się na tym samym poziomie, to należy się premia, ale jeśli z 3 tys. obniży się do 100, to jeszcze potrąciłbym z pensji zasadniczej, bo coś tam jest nie tak. Jeszcze jedno, bo chodzi nie tylko o rolników. Jeśli weterynaria uweźmie się na jakąś rzeźnię, która – nie wiem – jakoś tam funkcjonuje, i ją zamknie, to od razu naokoło rzeźni naturalnie wypada ileś sztuk gospodarstw. Czy będzie dobra cena, czy jej nie będzie, to nie ma rzeźni. Duża rzeźnia takich ilości nie odbiera i tych gospodarstw już nie ma. To też jest bardzo ważne.

Trzeba dbać, żeby to się utrzymało na poziomie w miarę stabilnym. Będzie trudno, żeby się utrzymało, bo pokolenie się starzeje. Józio z jedną kulą jeszcze dzisiaj ma 50 świń, ale jak mu włożą do ręki drugą kulę, to już nie będzie miał tych 50 świń. To też nie jest tak, że kiedyś mieliśmy tyle stad, a teraz mamy ich mało. Nie ma tych ludzi. Kto mówi o odbudowie? Powiedziałbym tu posłowi: „Wróć na wieś i zacznij hodować świnię”. Odpowiedź będzie wiadoma: „Nie, to już nie chcę”, ale komuś się każe odbudowywać.

Druga grupa ludzi to rolnicy i hodowcy, którzy naprawdę chcą hodować, ale to też budowa nowych chlewni i kredyty, a są utrudnienia. Wcześniej był program dla producentów prosiąt i powstało parę chlewni. Widzę, że teraz niektórzy jeszcze chcą pomimo obecnych cen. Mają zapał i doświadczenie. Chcą hodować, ale pozwolenia na budowę i ta cała biurokracja... Tu też bym coś sugerował. Dlaczego nie ma dofinansowania do uzbrojenia terenu pod chlewnię? Dlaczego?

Są wioski naprawdę mocno skupione, gdzie jest gęsta zabudowa, a niektórzy próbują wcisnąć między domy jakieś duże chlewnie. Nie męczmy ludzi pozostałych na wsi. Wyprowadźmy taką chlewnię poza teren i niech się rozwija. Lepiej niech rolnik się rozwija, bo jeśli tak dalej będziemy ciągnąć, to dojdzie do tego, że rolnicy nie będą budować chlewni, tylko będą to robić zakłady mięsne albo jakieś korporacje, podobnie jak to jest z kurnikami, a one sobie załatwią pozwolenia, ale nie będą stawiać jednego budynku, tylko całą baterię 14–20 budynków. Tutaj to trzeba rozwijać.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan Zbigniew Ajchler.

Członek rady nadzorczej Związku Rewizyjnego Spółdzielczości Rolniczej Zbigniew Ajchler:

Panowie ministrowie, panie przewodniczący, koleżanki i koledzy posłowie, szanowni państwo, 44 lata zajmuję się produkcją trzody chlewnej. Mając tyle lat doświadczenia, a jest to jedno z moich podstawowych źródeł utrzymania, powiem, że 8 mln sztuk importowanych warchlaków... Tu nie potrzeba mieć takiego doświadczenia. Nie trzeba być matematykiem. One same odpowiadają na pytanie. Coś nie gra. Co takiego nie gra? Chodzi o 8 mln prosiąt. To się nie stało w jeden dzień ani w czasie jednej kadencji. To jest parę kadencji rządów, które bały się podejmować pewne decyzje. Jakich decyzji się bały?

Jako poseł na Sejm z własnej i nieprzymuszonej woli stworzyłem zespół ds. zwalczania ASF i strategię walki z tą chorobą pod kierownictwem profesora Pejsaka. Byli tam profesor Pejsak i doktor Wierchosławski, autorytety w produkcji trzody chlewnej, jak i mnóstwo ludzi znających się na tym temacie. Zaryzykuję stwierdzenie. Co mamy dzisiaj? Jakie mamy efekty po czasie? Po prostu – nie wiem – na szczeblach MRiRW i instytucji towarzyszących nie bierze się pod uwagę raportów zespołów powoływanych w różnych czasach przez różne gremia. Nie bierze się ich pod uwagę, bo jeśli profesor Pejsak, a jest to niewątpliwy autorytet, twierdzi, że nosicielem wirusa ASF jest dzik, to nie mówmy, że kot, tylko dzik. Dajmy wiarę temu profesorowi, bo za tym idzie też ogromny bagaż doświadczeń. Myślę, że mamy załatwioną sprawę diagnozy. Nie chcę powtarzać po swoich przedmówcach. Diagnozę znamy.

Teraz tylko jest pytanie. Jak to rozwiązać? Dróg jest wiele. Na pewno jedną z dróg do rozwiązania problemu nie jest element związany z tym, że rolnicy to zrobią sami. Sami tego nie robią, bo w grę wchodzi sprawy finansowe. W tej chwili produkcja trzody chlewnej jest droga. Ochrona środowiska będzie nas powalała, ale przyjmujemy to z całą konsekwencją i ze zrozumieniem.

Jeśli chcemy jednak brać wzór od najlepszych, to bierzmy od nich ten wzór. A kto jest najlepszy? Najlepsi są Duńczycy i im podobni. Można tego dokonać. Duńczycy mają swoje przetwórnice i udziały. Rolnikowi jest wszystko jedno, czy strumień pieniędzy płynie bezpośrednio z produkcji polowej, czy z udziału w przetwórnicy. Rząd Danii w sposób zdecydowany pomagał rolnikom, żeby doszli do takiego poziomu, na jakim są w tej chwili, że część pieniędzy jest z produkcji trzody chlewnej w sensie uboju, przerobu itd., a część jest – powiedzmy – z rynku.

Proszę państwa, Japonia to kraj wzorów dla naszego zdrowia. Co Japończycy robią ze swoimi rolnikami, żeby mieli pracę i na polach uprawiali ryż? Nie kupują już dwukrotnie taniej ryżu z innych państw świata, tylko dają pracę swoim rolnikom w tym kontekście, że ją podsycają. Dbają o pracę tych rolników. To jest tańsze i lepsze, bo są w swoim kraju. Proszę państwa, mam nadzieję...

Nie chcę za dużo mówić, bo na temat trzody chlewnej mógłbym się wypowiadać bardzo długo, ale chciałbym coś powiedzieć. Powstała Rada ds. Rolnictwa i Obszarów Wiejskich przy prezydencie naszego kraju pod kierownictwem kolegi posła jako przewodniczącego. Może to ciało przyniesie nam jakąś niespodziankę?

Muszę powiedzieć, że jestem pełen podziwu dla rolników. W topniejącej trzodzie chlewnej nie mają zysków, a jeszcze ją utrzymują, ale jak skończą pracować, to już nie będzie do tego powrotu. Wkurzę się. Nie lubię używać nazwisk, bo to jest nieeleganckie, ale przyznam rację jednemu z moich przedmówców. Rzeczywiście spotkałem kiedyś ministra Sawickiego na targach poznańskich. Pytam się: „Co z trzodą?”. „A co ma być? No jest”. „No ale...”. „A czy trzoda zawsze musi być priorytetem w Wielkopolsce?”. Mówię: „Nie musi”. No i powiedzmy, że wykrakał. Nie jest priorytetem. Jest nim drób.

Panie przewodniczący, sądzę, że jeszcze raz...

Dwa zdania. Więcej słuchać albo zdecydowanie słuchać tych ludzi, którzy się na tym znają – praktyków, a nie studentów czy innych ludzi, którzy przynoszą coś z internetu, gdzie wszystko jest napisane, więc czują się ekspertami.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Członek rady nadzorczej ZRSR Zbigniew Ajchler:

Ludzie praktyki od zawsze mieli posłuch i teraz też tak będzie. Nie będzie inaczej. Nie rozwiążemy tego tematu...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak jest. Bardzo proszę, pan Adrian Pokrywczyński.

Członek rady nadzorczej ZRSR Zbigniew Ajchler:

Dziękuję za możliwość zabrania głosu. Ale to są fakty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Pan Adrian Pokrywczyński.

Ekspert Związku Powiatów Polskich Adrian Pokrywczyński:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, poruszę trochę inny temat.

Mam pytanie do MKiŚ. Rozumiem, że w tej statystyce odstrzelonych dzików, którą państwo przedstawili, nie ma liczby dzików odstrzelonych w ramach odstrzału redukcyjnego w rozumieniu art. 45 ustawy – Prawo łowieckie.

Pytam o to, ponieważ nasza organizacja Związek Powiatów Polskich zwraca uwagę, że to zadanie, które jest przypisane m.in. starostom, powinno być traktowane jako zadanie z zakresu administracji rządowej. Tymczasem administracja rządowa od tego się odżegnuje, twierdząc że to jest zadanie własne. Robi to wbrew orzecznictwu sądów administracyjnych i regionalnych izb obrachunkowych.

Dlatego chciałbym zapytać, czy w tej liczbie jest to uwzględnione albo nieuwzględnione, bo na tym moglibyśmy bazować w toku dyskusji między naszym związkiem a administracją rządową. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Później poprosimy o odpowiedź. Proszę, pan Dariusz Goszczyński.

Prezes Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej Dariusz Goszczyński:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, przede wszystkim chciałbym się odnieść do występowania chorób u drobiu. Mówiono o wysoce zjadliwej grypie ptaków (HPAI) i o rzekomym pomorze drobiu (ND). Polska w tej chwili znajduje się w szczególnie trudnej sytuacji, bo w odróżnieniu od większości innych krajów UE, które są producentami drobiu, mierzymy się w jednym czasie z tymi dwiema chorobami.

Chciałbym też jednak zwrócić uwagę na to, że podejście do zwalczania tak jednej, jak i drugiej choroby musi być zupełnie inne. Dlaczego? Dlatego że w przypadku ND mamy dopuszczonych ponad 40 szczepionek. Tutaj ogromne znaczenie ma przypilnowanie. Szczególny nacisk trzeba

położyć na to, aby szczepienia były wykonywane bardzo dokładnie i skrupulatnie, aby odporność drobiu była na najwyższym poziomie. Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi należą się podziękowania za to, że umożliwiło stosowanie najnowszej szczepionki siódmej generacji, co związane jest jeszcze z dużą biurokracją. Tutaj jest prośba. Jeśli udałoby się jakoś uprościć procedury, na pewno pomogłoby to również w tym, aby szczepionki najnowszej, siódmej generacji mogły być powszechnie stosowane. Ważna jest bioasekuracja plus bardzo szczegółowe i dokładne stosowanie szczepionek.

Krajowa Rada Drobiarstwa wspólnie ze środowiskiem weterynaryjnym przygotowała schematy szczepień, które według praktyków dają najlepsze rezultaty. Tu prośba o to, aby te schematy stosować, bo w przypadku HPAI nie mamy możliwości stosowania takich szczepionek jak w przypadku ND, więc musimy tę możliwość wykorzystać po to, żeby jak najszybciej wrócić do sytuacji, którą mieliśmy przez 40 lat, kiedy tej choroby nie było. Przyszła ona do Polski 2 lata temu, a w tej chwili jest już niestety w całym kraju. W wielu województwach ogniska rzekomego pomoru drobiu nakładają się na ogniska grypy ptaków.

Wreszcie HPAI. Tutaj przede wszystkim ważna jest bioasekuracja. Kolega mówił o szczepieniach. Tak, rzeczywiście są już szczepionki na grypę ptaków, natomiast główny problem w stosowaniu szczepionek przeciwko tej chorobie polega na tym, że nie są one akceptowane przez światowy handel. Polska jest eksporterem. Eksportujemy 60% naszej produkcji. Nie możemy pozwolić sobie na to, aby poprzez stosowanie szczepionek polski eksport był narażony na zablokowanie. Pierwszym krajem, który nie akceptuje szczepionek, jest Wielka Brytania – nasz partner i główny odbiorca polskiego mięsa drobiowego. Potrzebne jest wykonanie ogromnej pracy zarówno przez administrację, jak i przez organizacje.

Kilka dni temu odbyło się spotkanie Światowej Organizacji Drobiarskiej w Atlancie, gdzie jako środowisko skupione w Europejskim Stowarzyszeniu Producentów, Importerów i Eksporterów Mięsa Drobiowego (AVEC), którego jestem wiceprzewodniczącym, nalegaliśmy na organizację światową, aby uruchomić dyskusję i przełamać opór wielu państw wobec stosowania szczepionek na grypę ptaków. Chcielibyśmy zacząć je stosować, aby te najcenniejsze stada, chociażby stada rodzicielskie, mogły być szczepione.

Wspólnie z administracją i organizacjami oraz we współpracy ze Światową Organizacją Zdrowia Zwierząt (WOAH) musimy doprowadzić do takiej sytuacji, w której szczepionki zostaną dopuszczone i nie będą powodowały zakłóceń w eksporcie. To jest ogromna praca do wykonania.

Chciałbym podkreślić, że bioasekuracja to jest klucz. To jest coś, co jest nam potrzebne. Bioasekuracja musi być na możliwie najwyższym poziomie, żebyśmy mogli się ochronić przed wniknięciem wirusa. Tutaj jest też postulat całego środowiska drobiarskiego, podnoszony od wielu lat, aby wsparcie i dopłaty do bioasekuracji w sektorze drobiarskim były tak samo traktowane jak w przypadku zwalczania ASF. Nie mamy jeszcze możliwości uzyskania takich dopłat, jakie są stosowane w przypadku zwalczania ASF. Nie chodzi o to, żeby dopłacać do płynu dezynfekcyjnego, tylko chodzi o to, aby było wsparcie w zakresie najnowocześniejszej infrastruktury bioasekuracyjnej. To jest niezmiernie istotne.

I już ostatnia rzecz, o której koledzy też wspominali, jeśli chodzi o inwestycje.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale tu już prosiłbym bardzo szybko...

Prezes KRD-IG Dariusz Goszczyński:

W tej chwili wszystkie inwestycje, również te, które mają najwyższy poziom bioasekuracyjny, są blokowane przez organizacje pseudoekologiczne. Potrzebna byłaby ustawa o produkcyjnej funkcji wsi, która powinna uregulować relacje między mieszkańcami wsi, ale również w kompleksowy sposób ująć problem blokowania wszelkich inwestycji przez organizacje pseudoekologiczne, które – jak wszyscy wiemy – finansowane są ze źródeł zewnętrznych, spoza Polski. Nie może być tak, że organizacja, która jest finansowana ze źródeł zewnętrznych, blokuje wszystkie krajowe inwestycje związane z produkcją zwierzęcą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Pan Jan Ogil.

Prezes Stowarzyszenia Dla Powiatu Jan Ogil:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, kiedy w 2015 r. ówczesny minister Marek Sawicki mówił o depopulacji dzika, to nawet koledzy partyjni powiedzieli, że się przejęczył. Jednak najistotniejsze było to, co wszyscy rolnicy wiedzieli od samego początku – że głównym wektorem ASF na Podlasiu był dzik. Zrobiono odwrotnie. Najpierw zakazano polowań. To się rozrosło jeszcze bardziej.

Po ponad 10 latach nierównej walki dzisiaj tak naprawdę dochodzimy do ściany, bo już zostało niewiele hodowców. Jeśli chodzi o bioasekurację, nie jest też do końca tak, że wszyscy to spełniają. Wiele osób przy mniejszych hodowlach po prostu zrezygnowało z bioasekuracji, bo ceny żywca są takie, jakie są, więc z tego zrezygnowano.

Dzisiaj jednak mamy to samo z wilkiem na Podlasiu, który już nawet w takim mieście powiatowym jak Sokółka spaceruje sobie w biały dzień po ulicy. Jesteśmy w przededniu tej samej sytuacji. Były też przypadki pogryzienia przez wilka. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Białymstoku udała się z całym regimentem, ażeby udowodnić, że to jednak był dziki pies. Może program ministerialny „Pies w zagrodzie” ministra Krajewskiego jest właśnie po to, żeby chronić te psy? Akurat mój pies został zjedzony przez wilka, więc po prostu w tym programie na pewno jest jakaś mądrość.

Co do myśliwych, jeśli chodzi o zwalczanie, to faktycznie... Czasami macie pretensje o to, że wylewa się na was hejt, ale musicie też zrobić porządek z czarnymi owcami i z kołami, które nie wykonują w ogóle planów czy też – mało tego – działają na szkodę rolnika, więc jeśli nie dojdzie do takiego samoczyszczenia... Z jednej strony słyszymy ze środowiska PZŁ, że chcecie większej autonomii wobec MKiŚ. Jest pytanie. Czy zasługujecie na to? Skoro nie potraficie usunąć koła, które winne jest rolnikowi 1,5 mln zł, no to przepraszam bardzo. Nie ma co się uderzać w pierś, tylko po prostu trzeba wyciągnąć jakieś wnioski. Jedynym sposobem jest niestety...

W ostatnim czasie byłem na wystawie organizowanej przez jedną z fundacji proekologicznych. Tytuł wystawy o wilkach – „Z szarym za płotem”. Pytam się: „Gdzie pani mieszka?”. Mówi: „Na Marszałkowskiej w Warszawie”. To faktycznie ona może sobie żyć z tym szarym za płotem, a ja wieczorem boję się wyjść po drzewo. Akurat najpierw nie popierałem programu „Pies w zagrodzie”, ale teraz widzę, że faktycznie na Podlasiu ma to sens. Minister wie, co robi.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Aleksander Dargiewicz.

Prezes Krajowego Związku Pracodawców – Producentów Trzody Chlewnej POLPIG Aleksander Dargiewicz:

Panie przewodniczący, drodzy państwo, chciałbym zwrócić uwagę na dwa aspekty. Pierwszym jest to, że zrobiliśmy krok do przodu, jeżeli chodzi o ASF u świń. Zniesione zostały strefy czerwone. W tym samym czasie zrobiliśmy jednak trzy kroki w tył, jeżeli chodzi o ASF u dzików. Problem polega na tym, że procedury zwalczania ASF u dzików, które są przyjęte, nie działają. Nie trzeba tu robić jakichś głębokich analiz, bo widać, że w stosunku do 2024 r. mamy o tysiąc ognisk więcej w 2025 r.

Pytanie do głównego lekarza weterynarii. Chodzi o krajowy plan kontroli populacji dzików. Wiem, że był on przygotowany. Czy jest zatwierdzony? Czy został przesłany do Komisji Europejskiej?

Drugie pytanie. Kiedy będziemy mieli w Polsce powszechne zbieranie truchła przy pomocy przeszkolonych psów? To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan Marcin Szarejko.

Członek Stowarzyszenia Dla Powiatu Marcin Szarejko:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Komisjo, proszę państwa, chciałbym po prostu powiedzieć, że po raz pierwszy znalazłem się w Sejmie przez chorobę ASF w 2014 r., a tak naprawdę ona była w końcówce 2013 r. Wiecie co? Powiem wam, że to dobrze, że rozmawiamy, tylko najgorsze jest to, że mimo naszych rozmów wszystko się cofa, idzie do tyłu. My nie walczymy z chorobą ASF. Tu nikt nie pomaga rolnikowi.

Proszę państwa, choroba ASF jest u zwierzyny, której właścicielem jest Skarb Państwa. To jest wasz problem. Wy jako Skarb Państwa, właściciel tej zwierzyny, musicie w 100% zrekomensować rolnikowi bioasekurację i to wszystko. Powiem wam tylko, że ten problem to do końca też jakby... Każdy na tym zarabia. Wy jako państwo polskie dopłacacie myśliwym. Myśliwi, proszę państwa, poniekąd do tego doprowadzili. A dlaczego? Nie prowadzili dobrej gospodarki łowieckiej. Jeżeli gospodarka łowiecka jest dobrze prowadzona, to zwierzęta – czy to są dziki, czy wilki, czy żubry, czy inne zwierzęta – utrzymują się w lasach, a nie na polach u rolników. Proszę państwa, jeżeli populacje są za duże, to one migrują z lasu na pole, a z pola to już przecież i do miasta.

Dzisiaj, jeżeli nie zrobicie porządku z MKiŚ w swoim własnym swoim rządzie, to... Najlepiej to zabrać łowiectwo do MRiRW. Jeżeli minister rolnictwa i rozwoju wsi będzie nadzorował PZŁ przy pomocy głównego lekarza weterynarii, to dziś skończymy 12-letnią dyskusję na temat choroby ASF. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Członek Stowarzyszenia Dla Powiatu Marcin Szarejko:

Oczywiście jestem za.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Witold Choiński, bardzo proszę. Później jeszcze dwie osoby siedzące koło pana prezesa będą zabierały głos. Proszę.

Prezes Związku Polskie Mięso Witold Choiński:

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie posłanki i szanowni panowie posłowie, szanowni państwo, jeśli pozwolicie, to dosłownie jednym zdaniem odniosę się jeszcze do wypowiedzi pani Aliny, bo wywołała mnie w zasadzie do tablicy.

Pani Alino, z tego, co pamiętam, to nasze dwie organizacje były razem powołane przez MRiRW do pracy nad strategią odbudowy trzody chlewnej na pierwszym etapie. Wspomniała pani o radzie. Niestety nie było mnie wtedy w związku, jak rada się rozpadła, wobec czego nie miałem na to wpływu. Odkąd powróciłem, ponownie zajmuję się strategią. Zresztą zajmowałem się tym od wielu lat, pracując z każdym z ministrów, którzy tutaj są lub byli, łącznie z panem ministrem Telusem. Myślę, że dalej będziemy się zajmowali strategią, żeby ją przygotować i doprowadzić do końca.

Natomiast teraz, szanowni państwo, odniosę się króciutko do tego, co chcemy przedstawić. Mianowicie padły już liczby, jeśli chodzi o straty, jakie ponoszą rolnicy z tego tytułu. To jest ponad 20 mld zł. Tyle wynoszą straty polskiego rolnictwa i przemysłu po 12 latach z afrykańskim pomorem świń. Wynika to z opracowania przygotowanego na potrzeby związku POLPIG. To bardzo dobre opracowanie. Zachęcam do zapoznania się z nim. Ponieważ te liczby już padły, bo były przytaczane przez kilku kolegów, to odniosę się jeszcze tylko do spraw związanych z przemysłem.

Od momentu wykrycia ASF w Polsce w 2014 r. w 50% utraciliśmy rynki eksportowe. Jeśli chodzi o eksport, były to głównie takie kraje trzecie jak Japonia, Chiny, Ukraina, Republika Korei, Kazachstan i Tajwan. Na te rynki uprawnienia miały 23 podmioty, jeśli chodzi o Tajwan, na Koreę 26 podmiotów, 41 na Japonię i 10 na Chiny. Straty z tego powodu, jakie eksport ponosił rocznie, to prawie 1,8 mld zł. Taki był eksport na te rynki, które utraciliśmy z powodu ASF. Według szacunków Związku Polskie Mięso w przypadku uboju straty te wynoszą około 500 tys. sztuk rocznie, a straty z powodu eksportu niezrealizowanego przez ostatnich 20 lat to prawie 20 mld zł. To są te kraje, o których już wspomniałem.

W tej chwili odniosę się też króciutko do tego, co robimy. Między innymi przy współpracy z głównym lekarzem weterynarii, za co mu bardzo dziękuję, bo ostatnio ta współpraca była bardzo dobra, otworzyliśmy rynek filipiński. Razem z głównym lekarzem przynajmniej dwukrotnie byliśmy na Filipinach. Udało się przekonać Filipińczyków do tego, żeby otworzyli swój rynek. Polska jest w tej chwili jedynym krajem w Europie, który może eksportować na rynek filipiński. Został on zamknięty nawet przed Hiszpanią, pomimo że tam są trzy przypadki ASF u dzików. Nie jest to więc bagatelna sprawa. Rynek filipiński jest rynkiem bardzo dużym,

bo Filipiny liczą 130 mln mieszkańców. W ubiegłym roku zaimportowały prawie 1,5 mln t mięsa wszelkiego rodzaju. Wobec tego myślę, że robimy coś, żeby ten przemysł odbudować.

Oprócz gadania zachęcam wszystkich do współpracy. Są tu i POLSUS, i POLPIG. Zachęcam do wspólnego działania na rzecz odbudowy trzody chlewnej w Polsce. Zamiast gadać, lepiej robić.

Nie będę już podawał tych liczb, które kolega przytoczył, żeby pokazać, jakie straty ponieśli bezpośrednio rolnicy. Natomiast mamy pewne rozwiązanie, które mogłoby pomóc w skuteczniejszej walce z ASF. Jest to też jeden z elementów budowy strategii, jej realizacji i sukcesów, jeśli ona powstanie. Projekt ten za chwilę przedstawi koleżanka. Polega on na systemie wczesnej diagnostyki ASF w oparciu o analizę behawioralną zwierząt.

Proszę, jeśli pan przewodniczący pozwoli, to...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak. Było to sygnalizowane. Bardzo proszę, żeby pani teraz to przedstawiła, ale ma pani pięć minut. Proszę bardzo.

Dyrektor Centrum Badań i Rozwoju Bezpieczeństwa Cywilnego i Obronnego Uniwersytetu Civitas Marta Chalimoniuk-Nowak:

Tak. Dziękuję. Szanowni państwo, chciałam się skupić na rozwiązaniach, a nie na problemie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Prosiłbym jeszcze, żeby się przedstawić.

Dyrektor centrum Uniwersytetu Civitas Marta Chalimoniuk-Nowak:

Marta Chalimoniuk-Nowak, Centrum Badań i Rozwoju Bezpieczeństwa Cywilnego i Obronnego.

Funkcjonuję w strukturze ośmiu ministerstw i we współpracy z 24 instytucjami centralnymi. Problemy walki z ASF i wczesnego monitoringu zwierząt postrzegam z perspektywy ośmiu ministerstw, z którymi współpracuję na co dzień, także w ścieżkach *dual-use*, jak również na styku m.in. Ministerstwa Infrastruktury i Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Jako osoba zajmująca się monitoringiem dronowym i rozwojem polityki bezzałogowców działam na rzecz wszystkich resortów, także klimatu i rolnictwa, współpracując też z Wodami Polskimi i z innymi instytucjami.

Z tej perspektywy zbieram różne uwagi wszystkich ekspertów, zarówno tych od bezpieczeństwa, jak i tych od zarządzania kryzysowego, którzy na naszych zebraniach opowiadają o tym, jak widzą problem chorych dzików, które chłodzą się niedaleko ujęć wody pitnej, czy mniej lub bardziej przypadkowych nagrań chorych zwierząt w polskich lasach. Największym wyzwaniem z mojej perspektywy jest silosowość działań, a przede wszystkim brak współpracy oraz ekosystemu na rzecz wdrażania i skutecznego zarządzania rozwiązaniami na rzecz wczesnego monitoringu tej choroby.

Do tej pory były dwie inicjatywy wychodzące stricte ze środowiska naukowego. Jedną był 3-letni projekt realizowany przez dwa instytuty wojskowe w latach 2018–2021 ze środków Narodowego Centrum Badań i Rozwoju na obronność, który skończył się wraz z rozliczeniem projektu, czyli po prostu umarł śmiercią naturalną. Kolejny, z którego też niestety nie możemy multiresortowo skorzystać, był prowadzony za czasów poprzedniej władzy przez jedną z uczelni wrocławskich.

Co przede wszystkim jest tutaj wyzwaniem? Rozwiązania technologiczne nie stworzyły żadnych baz danych, na których możemy pracować zarówno na rzecz Głównego Inspektoratu Weterynaryjnego czy Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, jak i Polskiego Związku Łowieckiego. Nie ma też żadnego przypisania odpowiedzialności za wdrażanie rozwiązań i ich walidowanie.

Dzisiaj mamy możliwość rozwoju takich rozwiązań jak dokładny monitoring behawioralny zwierząt z dronów, łącznie z analizami deep tech i termowizją. Do tego dołączają narzędzia analityczne, które niestety wymagają stworzenia do analiz ogromnych baz wideo, na jakich trzeba pracować, łącznie z systemem powiadamiania PZŁ i GIW, a nawet płamienia zwierząt biofarbą przyjazną dla skóry. Takie rozwiązanie jest już możliwe do walidowania i wdrożenia. Zima jest najlepszym okresem, żeby pozyskiwać dane, bo w tym czasie nie ma liści na drzewach ani wysokiej temperatury. Można stworzyć bazy, pozyskiwać dane i zacząć ten monitoring.

Natomiast jest kwestia podjęcia decyzji o tym, kto będzie za to odpowiadał, po czyjej stronie jest decyzyjność, do kogo przypisać takie bazy z monitoringiem dronowym, kto będzie je rozwijał

i nimi zarządzał. To jest wyzwanie, z którym wraz ze Związkiem Polskie Mięso i głównym inspektoratem mierzymy się właściwie od października. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Sygnalizowana była jeszcze jedna osoba do zabrania głosu. Bardzo proszę. Proszę też o przedstawienie się.

Dyrektor operacyjny TSL Intermodal Wojciech Budziak:

Dziękuję bardzo. Wojtek Budziak. Jestem koordynatorem projektu dotyczącego zwalczania ASF za pomocą technologii dronowej.

Powiem tylko tyle, że projekt, z którym przyszliśmy i który chcieliśmy zaprezentować, pozwala państwu przejść z modelu reakcyjnego i reaktywnego na model predykcyjny i prewencyjny. Chcielibyśmy zostawić państwa z prośbą o nadanie biegu temu projektowi. Zostawiamy materiały, które Wysoka Komisja już otrzymała. Tam są nasze dane kontaktowe. Gdyby chcieli państwo uzyskać jakieś dodatkowe informacje, to pani Marta Chalimoniuk-Nowak i pan Witold Choiński służą swoją ekspercką wiedzą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Rozpoczynamy rundę parlamentarną. Pani poseł Bożena Lisowska. Proszę, pani poseł.

Poseł Bożena Lisowska (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałabym podsumować 11 lat walki z ASF w Polsce i podać kilka faktów.

Po pierwsze, wiemy, co jest kluczowym, zidentyfikowanym problemem w walce z ASF w Polsce, ponieważ stwierdzili to Najwyższa Izba Kontroli oraz naukowcy. Jest to niewłaściwe zarządzanie populacją dzików. Głównymi wektorami roznoszenia choroby są zwłoki padłych zwierząt oraz czynnik ludzki, czyli błędy w bioasekuracji.

W latach 2019–2023 odstrzelono 1,3 mln dzików, co kosztowało Skarb Państwa 526 mln zł. Niestety popełniamy ciągle ten sam systemowy błąd w odstrzale, ponieważ de facto myśliwi strzelają na ślepo, bo tylko u 27% odstrzelonych dzików stwierdzono wirusa, który w 73% występował u dzików padłych. Co to oznacza? Strategia oparta na odstrzale i eliminacji bez jednoczesnego poszukiwania padłych dzików i ich utylizacji to będzie droga donikąd.

W związku z tym, szanowni państwo, dziś przed Komisją powinno wybrzmieć głośno, że łączny koszt ekonomiczny 11 lat walki z ASF w Polsce to przeszło 20 mld zł, z czego Skarb Państwa poniósł 9,4 mld zł, natomiast sektor, czyli hodowcy, poniósł większe straty, bo wynoszące 9,8 mld zł. Mimo tak gigantycznych kwot ponoszonych w walce z tym wirusem, jest ona nieskuteczna.

Szanowni państwo, dlaczego nie uczymy się od innych krajów, które potrzebowały 2 lat na zwalczenie tej choroby? Było to już dzisiaj mówione. Strona społeczna podnosiła to kilka razy. Belgia, Dania i Hiszpania są państwami, które mają status kraju wolnego od ASF.

Szanowni państwo, byłam cicho i słuchałam was, więc uszanujcie mój głos. Proszę o ciszę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Przyłączam się do tego apelu pani poseł. Naprawdę zachowajmy kulturę. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Bożena Lisowska (KO):

Szanowni państwo, w tych krajach, które mają w tej chwili status wolnych od ASF, w odstrzale dzików brały udział służby państwowe i wyborowi strzelcy. To były wyspecjalizowane grupy, a nie tylko myśliwi. Apeluję do ministerstwa, aby także w Polsce odstrzał dzików prowadziły dodatkowo służby państwowe. Mam też apel do głównego lekarza weterynarii, aby nadzór nad bioasekuracją był skuteczniejszy.

Niestety, jeżeli zarządzanie odstrzałem dzików nadal będziemy powierzać wyłącznie ministrowi klimatu i środowiska, a nie włączymy do tego ministra rolnictwa i rozwoju wsi, to dalej będziemy marnotrawić publiczne pieniądze. Dlatego, szanowni państwo, dołączam się do apelu, aby nadzór nad odstrzałem dzików prowadziły MRiRW albo Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.

Apeluję i o to, o czym mówił przedstawiciel Związku Powiatów Polskich, aby status dzika jako zwierzęcia, które podlega Skarbowi Państwa, był należycie potraktowany.

Żeby państwo nie marnotrawiło dalej publicznych środków, musimy jednocześnie prowadzić odstrzał, intensywne poszukiwania padłych dzików i ich utylizację. To musi być działanie synergiczne. Bez tego nasze rozmowy i wysiłki spełzną na niczym.

Panie ministrze, potrzeba odważnej i zdecydowanej decyzji, jaką podjęły Dania, Belgia czy Hiszpania. Mam nadzieję, że odwaga ze strony ministerstwa – przy współpracy służb sanitarnych co do narzędzi, czyli ogrodzeń i bioasekuracji – przyniesie rezultat. Skoro inne kraje są w stanie pokonać ASF w 2 lata, to dlaczego potrzebowaliśmy na to 11 lat i jesteśmy w punkcie wyjściowym?

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, pani poseł. Następny mówca to pan poseł Sałek. Pięć minut. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, mam kilka spraw, które chciałem – że tak powiem – omówić. Powiedziałbym w ten sposób, że rzeczywiście jest tak, co moja poprzedniczka już przedstawiła, że powinniśmy dokonywać redukcji. Tylko dzisiaj ze strony przynajmniej części koalicji rządowej mamy do czynienia z taką oto narracją, że myśliwi to są ci, którzy działają wbrew przyrodzie i zwierzętom, a w ogóle są barbarzyńcami w lesie i na terenach otwartych. Tak ta sytuacja jest przedstawiana, że są mordercami.

Trzeba powiedzieć w ten sposób, że były różnego rodzaju pomysły związane z tym, żeby inne służby decydowały się na to, aby dokonywać redukcji dzika. Natomiast nie wiem, czy to w ogóle jest możliwe od strony formalnoprawnej, ale nie chcę tego tematu dotykać.

Jeśli natomiast mówimy o myśliwych, bo jak trwoga, to do myśliwych, to wczoraj bardzo mocno wybrzmiało to też na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, gdzie była dyskusja o tym, żeby płoszyć niedźwiedzia kulami gumowymi, do czego byliby potrzebni myśliwi. Mieliśmy wczoraj taką dyskusję. Tak samo dzisiaj myśliwi są potrzebni. Jest jednak wiele legislacyjnych działań, takich jak m.in. zmiana ustawy o broni i amunicji, żeby właśnie zmniejszać liczbę myśliwych.

Bardzo ubolewam nad tym, że dzisiaj nie ma tu razem z nami pana ministra Mikołaja Dorożalę, który jest głównym konserwatorem przyrody i odpowiada za część spraw związanych z gospodarką łowiecką. Dziś to de facto minister Dorożała jest odpowiedzialny za gospodarkę łowiecką i za leśnictwo w Polsce.

Chciałbym poruszyć, szanowni państwo, pewną kwestię, jak też zapytać głównego lekarza weterynarii, a także inne służby, czy prawdą jest, że odbyło się spotkanie w województwie łódzkim. Mówię o tym pod kątem tego, co powiedział kolega z Piotrkowa Trybunalskiego, przedstawiciel Krajowej Rady Wieprzowiny. Czy prawdą jest, że było jakieś spotkanie z przedstawicielami Komisji Europejskiej u nas w Łodzi? Jestem z tamtych terenów. Czy odbyło się spotkanie, gdzie wyraźną sugestią ze strony przedstawicieli KE, być może nawet sformalizowaną, było to, żeby z tym nic nie robić, tylko zostawić tak, jak jest, czyli nie włączać myśliwych w proces zwalczania ASF, a to wszystko samo się rozejdzie? Mówię w wielkim uproszczeniu. Bardzo bym prosił pana lekarza weterynarii, żeby to potwierdził bądź temu zaprzeczył. Z tego, co wiem, na tym spotkaniu byli też przedstawiciele RDLP. Czy taka sytuacja miała miejsce, że ze strony KE były sugestie czy nawet nakaz tego, żeby nie dokonywać redukcji dzika? To jest jedno pytanie.

Druga sprawa. Kontynuując ten wątek, który wybrzmiał ze strony rolnika z KRW, zapytam, czy na naszym terenie KE chce wprowadzać jakąś nową metodę. Czy chce ją wprowadzać w dawnym województwie piotrkowskim, gdzie mamy tak ogromne zagęszczenie produkcji trzody chlewnej?

Kolejne pytanie, jakie chciałem zadać. Z ust pana doktora weterynarii wybrzmiało, że jest krajowy plan dotyczący dzikich zwierząt. Nie wiem. Nie zrozumiałem tego. Mam prośbę, żeby to wyjaśnić. Co to jest? Kto za to odpowiada? Co to jest za dokument? Gdzie on powstał? Czy to jest w ogóle jakiś nasz krajowy plan? Czy powstał on gdzieś indziej?

Jeszcze jeden komentarz do tego, o czym tutaj mówimy. Szanowni państwo, myśliwych w układzie PZŁ można lubić albo nie lubić. W całej Europie nikt nic lepszego nie wymyślił. I ta struktura, i polski model gospodarki łowieckiej, choć z tymi zastrzeżeniami, które się pojawiają od czasu do czasu, powinny być.

Natomiast jeśli ktoś mówi o tym, żeby na przykład przesunąć łowiectwo, a w konsekwencji też leśnictwo, bo to jest razem, do MRiRW, to są to nieodpowiedzialne działania, które niczemu nie będą służyć. Doprowadzą one tylko do sytuacji degradacji spraw środowiskowych, bo w ogóle łowiectwo jako zarządzanie populacjami zwierząt wolno żyjących jest ewidentnie przypisane do środowiska. W tym dziale, najkrócej mówiąc, powinno zostać. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję panu posłowi. Poproszę pana posła Roberta Telusa.

Poseł Robert Telus (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni rolnicy, może zacznę od tego, że w klubie nie zawsze się we wszystkim zgadzamy. Nie zgadzam się z moim przedmówcą, kolegą Pawłem, bo uważam, że łowiectwo powinno być jednak w MRiRW. Walczyłem o to, ale miałem za mało sił, żeby to zrobić. Myślę, że może kiedyś do tego dojdzie, żeby tak było, bo wtedy gospodarka byłaby łatwiejsza. Jeżeli o tym mówimy, panie pośle, to byłaby dużo łatwiejsza. Niejednokrotnie o tym dyskutowaliśmy. Myślę, że byłoby to lepsze.

Oczywiście trzeba bardzo mocno podkreślać, że wektorem ASF w Polsce od samego początku jest dzik. To jest najważniejsza informacja, którą powinniśmy również wbić w media, bo bardzo często jest tak, że w tej sprawie atakuje się rolników, mówiąc, że to rolnicy są wektorem. Oczywiście, że tak się zdarza, bo była taka sytuacja, że ktoś sprzedał gdzieś prosięta z ASF, ale głównym wektorem jest dzik. To jest jakby podstawowa rzecz, o której powinniśmy wiedzieć.

I ta ciągła walka z odstrzałem... Oczywiście, że są na to przeznaczone duże środki i że są pewne sukcesy, ale chcę jednak wrzucić kamyczek do ogródka myśliwych. Nie mówię oczywiście do związku, ale jak byłem ministrem, to spotykałem wielu takich myśliwych, którzy mówili mi prosto w oczy: „Nie możemy wystrzelać wszystkich dzików, bo całkowicie zabijemy populację. Co wtedy będzie? Nie możemy tego robić”. To mówili niektórzy myśliwi. Nie mówię, że to jest wina związku, żeby było jasne, ale są tacy myśliwi. Również u mnie w powiecie piotrkowskim byli tacy, którzy mówili, że nie będą strzelać do dzików. Nie strzelali, nawet gdy dawaliśmy duże pieniądze za odstrzał dzika. Nie wiem, czy teraz tak jest, ale z tego, co pamiętam, płacono 600 zł za lochę. Wiem, co mówią niektórzy, że pieniądze są wyrzucane w błoto, ale trzeba było to robić, żeby przeprowadzić redukcję i zachęcić myśliwych do strzelania. W jakimś stopniu to się udało.

Oczywiście, że z drugiej strony mieliśmy tych, którzy kochają dziczki bardziej niż ludzi. To też był pewien problem i chyba jest do tej pory, ale znowu nawiążę do powiatu piotrkowskiego. Drodzy państwo, myślę, że to powinno być przykładem. Na nagonkę z myśliwymi poszli rolnicy, którzy bardzo szybko sobie poradzili z tymi, którzy przyszli i próbowali zatrzymać polowanie. Podaję to jako dobry przykład.

Wracając do powiatu piotrkowskiego, kiedyś pan minister Krajewski oficjalnie ogłosił, że dzik, którego tam znaleziono, został podrzucony i że była to pewna dywersja. Jeżeli tak jest, a nie mam podstaw, żeby nie wierzyć panu ministrowi, to mam pytanie do ministerstwa. Co w tej sprawie zrobiono? Jakie są wyniki śledztwa? Gdzie są służby? Jakie są efekty ich prac? To jest ważny temat, bo mamy w tej chwili wiele aktów dywersji na kolei i podpaleń w różnych miejscach. Jeżeli tak jest, a minister to powiedział oficjalnie, to w tej sprawie powinniśmy mieć dokładne informacje o tym, jakie są efekty śledztwa. Wiadomo, że powiat piotrkowski – jak już powiedziałem – jest bardzo ważnym miejscem, jeżeli chodzi o hodowlę trzody chlewnej. To jest jeden z największych powiatów pod kątem hodowli. Podrzucenie tam dzika to naprawdę... Pamiętam, jak zaczęła się sprawa z ASF. Niektórzy mówili, że ktoś podrzucił to z Białorusi, co nigdzie nie zostało udowodnione. Tutaj jednak minister jasno powiedział, że była dywersja, bo dzik został podrzucony. To jest już poważna sprawa. Powinniśmy otrzymać informację od służb, a jeżeli nie, to powinno być zwołane utajnione posiedzenie Komisji, żebyśmy tę informację mieli.

Następna rzecz. Pan poseł Zbigniew Ajchler mówił o tym, żeby słuchać ludzi.

Panie pośle, razem ze środowiskiem hodowców zorganizowaliśmy program odbudowy prosiąt. Były również pieniądze przeznaczone na ten cel, i to nie na papierze. Gdy przyszła obecna

koalicja, minister Siekierski zarzekał się na jednym z posiedzeń Komisji, że to będzie wprowadzane. I co? Program został wyrzucony do kosza. Nie wiadomo, gdzie poszły pieniądze, bo ich nie ma. Program nie jest wprowadzany. Mówił pan, żeby słuchać środowiska. Tak, to zrobiło środowisko. Nawet nie ja jako minister, bo wtedy miałem szczęście być ministrem, ale zrobiło to środowisko. Znaleźliśmy środki na taki program. Wyrzucono go do kosza. A dzisiaj 2,5 mld zł rocznie wydajemy za granicę, a przynajmniej jakaś część tych pieniędzy powinna zostać w Polsce.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

O głos poproszę pana Kazimierza Chomę. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Bogusław Choma (PiS):

Szanowna Komisjo, drodzy zaproszeni goście, wszystkie te sprawy, które były poruszane, są bardzo istotne.

Natomiast poproszono mnie o zadanie pytania związanego z rzekomym pomorem drobiu, czyli *Newcastle disease*. Wszyscy, którzy się zajmują drobiem, znają ND, więc nie trzeba tego wyjaśniać. O co natomiast chodziło tym, którzy nie są wielkimi hodowcami drobiu? To są często małe gospodarstwa, które mają – nie wiem – kilkanaście czy kilkadziesiąt kur. Teraz ich właściciele, czytając ustawę o zdrowiu zwierząt, dowiadują się o tych wszystkich karach, które grożą rolnikowi, więc mają poważne obawy.

Z jednej strony rolnicy chcą zaszczepić ptaki. Zwracają się do weterynarii o zaszczepienie tych swoich – powiedzmy – małych stad. Jeśli chodzi o zagrożenie chorobą, to gdy ona tam się pojawi i nie będzie zlikwidowana, później przenosi się na większe stada, więc z punktu widzenia weterynarii problem powinien być traktowany bardzo poważnie. Nie jest bowiem tak, że tylko w wielkich kurnikach ta choroba funkcjonuje.

No i teraz mamy rolnika, który hoduje sobie kilka kur. W myśl tej nowej ustawy za to, że nie znajdzie w porę chorych sztuk i nie oceni właściwie objawów ND, grozi mu kara nawet do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Z drugiej strony, jeśli chce nabyć te szczepionki, które – jak mówią – są skuteczne i dobre, co potwierdził lekarz weterynarii, który był na posiedzeniu izby rolniczej, to w zasadzie zaczynają się one od tysiąca sztuk drobiu, czyli szczepionka jest dla tysiąca ptaków czy więcej.

Rolnicy prosili, żebym na posiedzeniu Komisji zapytał pana ministra, czy ten problem jest analizowany. Jak powiedziałem, pojawienie się choroby ND w małych gospodarstwach jest równie niebezpieczne jak w tych dużych, ponieważ później to jest źródło i wektor zakażeń. Dlatego warto byłoby objąć je jakimś programem weterynaryjnym, takim podstawowym, który dawałby również jakąś pewność temu rolnikowi, który nie żyje z kur, bo zajmuje się różnymi zajęciami w gospodarstwie, natomiast może być puszczony z torbami za niewłaściwą ocenę. Chodzi o to, aby mu udostępnić zaszczepienie ptaków szczepionkami nowej generacji, żeby on miał pewność i sobie spokojnie spał, bo wtedy jednocześnie wyeliminujemy źródło zakażeń i pewien wektor, który może później decydować o rozprzestrzenianiu się choroby. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Fryderyka Kapinosa.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, pochodzę z powiatu mieleckiego, gdzie w 2021 r. mieliśmy najwięcej ognisk w całej Polsce, a nawet powiem, że w całej Unii Europejskiej, bo było tych ognisk 51. Widziałem dramaty rolników, ich rodzin, trzeciego i czwartego pokolenia, którzy tracili wszystko. Tracili całe swoje gospodarstwa i środki do życia. Spotkałem się z rolnikami w trzech gminach, gdzie tych ognisk było najwięcej – Wadowice Górne, Czermin i Borowa. Tam zostało zutylizowanych około 200 hodowli trzody chlewnej, a tylko 100 się odbudowało, więc sytuacja jest dramatyczna. Wszystkie działania muszą więc być nakierowane na to, żeby...

Na Podkarpaciu mamy już 15 ognisk. To są ogniska ASF u dzików. Należy dokonać wszystkich działań prewencyjnych, ale też i odstrzałów sanitarnych. Co się okazuje? W tamtym roku

odbyło się 10,3 tys. odstrzałów planowanych i sanitarnych, przy czym było ich o 3,5 tys. więcej niż w poprzednim roku, czyli populacja dzika cały czas wzrasta. Musimy więc mocno czuwać i trzymać rękę na pulsie, żeby naprawdę były odstrzały i redukcja, bo – jak wszyscy wiemy – rezerwuarem i wektorem ASF jest dzik.

Szanowni państwo, chcę jeszcze wrócić do cyfr. Koledzy podali mi informację, że od początku do tej pory były 593 ogniska u świń i 24 933 ognisk u dzików, a w moim powiecie mieleckim 51, czyli na 593 to prawie 10% wszystkich ognisk, które były stwierdzone.

Wtedy pan minister Krajewski miał nawet interpelację na temat bardzo trudnej sytuacji hodowców trzody chlewnej. W 2021 r. pogłowie trzody chlewnej było na poziomie 10,2 mln sztuk. Co się okazuje? Wtedy sytuacja była dramatyczna, a dzisiaj pogłowie trzody chlewnej wynosi 9,2 tys. sztuk, czyli jest najniższe od II wojny światowej. Oczywiście pan minister pisał: „Dane statystyczne są alarmujące, jednak w pełni oddają sytuację polskich hodowców trzody chlewnej. Nawet hodowcy prowadzący swoją działalność od wielu pokoleń decydują się obecnie na zamykanie gospodarstw i likwidację hodowli. Wpływ na tę sytuację ma postępująca epidemia ASF na terenie naszego kraju, rosnące ceny pasz, sytuacja na rynkach związana z pandemią COVID-19, inflacja czy wzrost cen energii. Rząd posiada instrumenty, które mogłyby tę sytuację poprawić, pytanie więc, dlaczego nie chce ich wykorzystać”.

Pytam więc słowami pana ministra Krajewskiego z 2022 r. Rząd posiada instrumenty, które mogłyby tę sytuację poprawić, żeby pogłowie trzody chlewnej wzrastało albo chociaż wróciło do tego poziomu z 2022 r., gdy wynosiło 10,2 mln, bo dzisiaj mamy 9,2 mln. Pan Krajewski zwracał się z apelem do premiera o jak najszybsze podjęcie wszystkich działań dla wsparcia polskich hodowców i o przeprowadzenie skupu interwencyjnego.

Szanowni państwo, mamy dzisiaj dramatycznie niskie ceny, jeżeli chodzi o trzodę chlewną. Czy cena 4,20–4,90 zł za kilogram mówi o opłacalności hodowli trzody chlewnej? Panie ministrze, czy 4,20–4,90 zł to jest cena opłacalna dla rolnika? Przecież rolnicy oprócz ASF borykają się też z bardzo niskimi cenami trzody chlewnej. Oczywiście nie wyobrażam sobie, żeby...

Musimy znaleźć jakieś konkretne rozwiązania. Jakie rozwiązania rząd zamierza wprowadzić, żeby wspierać rolników, ale też i rodzinne gospodarstwa rolne, bo przecież mięso z tych gospodarstw jest naprawdę najwyższej jakości? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

O głos poproszę pana Krzysztofa Ardanowskiego.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, rozmawiamy de facto o tym samym, próbując naświetlić ten problem z różnych punktów widzenia.

Czy jest realna szansa na uratowanie produkcji trzody chlewnej w Polsce? Zadaje to pytanie prowokująco, ale to się do tego sprowadza, bo produkcję trzody chlewnej – nie tylko ze względu na kulinarne sympatie Polaków, ale również jako ważny element zużycia zbóż na pasze – należałoby utrzymać. Wydaje mi się, że to jest oczywiste, szczególnie w kontekście spodziewanych problemów sektora drobiarskiego, które są niestety związane z umową z krajami Mercosur. Nie mamy innych gatunków zwierząt, które w takiej ilości byłyby w stanie zużywać paszę produkowaną ze zbóż, a na skutek działań lobby likwidujemy hodowlę zwierząt futerkowych, które również były konsumentem pasz. Wydaje się, że bliskie jest też wydanie wyroku na produkcję trzody chlewnej w Polsce.

Owszem, na świecie zachodzi pewne naturalne zjawisko. W skali świata ta produkcja jest przesuwana generalnie na tereny pustynne, półpustynne i bezludne. Między innymi stąd bierze się atrakcyjność Hiszpanii – ciepły klimat, niewielkie zaludnienie na tych obszarach, gdzie hodowla świń się rozwija, brak konieczności stosowania skomplikowanych urządzeń do przechowywania odchodów i ich utylizacji, bo zastępuje to laguna, czyli jezioro odchodów płynące po pustyni. To samo dzieje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie również produkcja przesuwa się na tereny pustynne ze względu na łatwość oraz niskie koszty transportu paszy i mięsa. Problemy związane z oddziaływaniem na środowisko są nieistotne na tych terenach, gdzie to ludziom – mówiąc wprost – nie przeszkadza.

W innej sytuacji są takie kraje jak Polska czy państwa europejskie, które nie posiadają terenów pustynnych, a na obszarach wiejskich mają duże zaludnienie. Dotyczy to właśnie Polski, gdzie już są te konflikty, o których tyle było mowy.

Chcę poinformować, że jako rada przy prezydencie przygotowaliśmy końcową wersję ustawy o ochronie funkcji produkcyjnych wsi. Zbyszek Ajchler chyba o tym wspominał. W najbliższych dniach ustawa trafi do parlamentu. To będzie również test intencji tych wszystkich, którzy kochają rolników wyłącznie przy okazji wyborów. Sprawdzamy, czy ustawa, która w szczególności określa, w jaki sposób chronić funkcje produkcyjne, zostanie w parlamencie przyjęta. Czy będzie elementem gry politycznej, jak wszystko, co się w tym budynku dzieje?

Natomiast w tych krajach, gdzie zasiedlenie na wsi jest większe, a występują również inne problemy związane ze środowiskiem, produkcja jest trudna i skomplikowana. Trzeba być tego świadomym. Czy chcemy jednak z niej zrezygnować? Nie, bo nie powinniśmy. Dlatego jest ważne, czy jesteśmy w stanie pokonać przeszkody, które w istotny sposób tę produkcję ograniczają albo ją likwidują.

Tak na marginesie zauważę, że Dania często jest tu przywoływana jako panaceum czy kraj, który sobie ze wszystkim poradził. Po pierwsze Dania nie rozwija już hodowli świń, bo środowisko duńskie nie jest w stanie wchłonąć takiego oddziaływania. Przystąpiła się na hodowlę materiału hodowlanego – nie na tucznicię, nie na tuczę, tylko na hodowlę prosiąt i warchlaków. Jak się okazuje, eksportuje je skutecznie po całym świecie.

Jeżeli chodzi jednak o afrykański pomór świń, czyli endemiczną chorobę pochodzącą z Afryki, która do Polski dziwnym trafem przyszła ze Wschodu, to akurat w lutym za kilka dni – nie wiem dokładnie, ale za 2–3 dni – będziemy mieć 12. rocznicę pojawienia się pierwszych dzików przy białoruskiej granicy. Tak się jakoś dziwnie składa. Właśnie ta choroba jest istotnym ograniczeniem w hodowli świń.

Próbuje się przede wszystkim obwiniać rolników za nieskuteczną bioasekurację. Wybito właściwie większość stad w Polsce. Ci hodowcy, którzy pozostali, walczą o przetrwanie, ale też nie są pewni dnia ani godziny, czy się nie okaże, że za chwilę również do nich przyjdzie powiatowy lekarz weterynarii, którego kompetencje – nie wiedzieć czemu – wzmocniliśmy niedawno, zmieniając ustawę o ochronie zwierząt. Ten lekarz staje się carem i bogiem każdego gospodarstwa, które ma cokolwiek wspólnego z produkcją zwierzęcą. Może zamknąć każde gospodarstwo. Rolnik jest w tym momencie bezradny. Również ci, którzy już mają bioasekurację na najwyższym poziomie, nie są pewni, czy za chwilę i ich gospodarstwo nie będzie podlegało likwidacji.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Panie pośle, czas mija.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Już kończę.

Myślę, że przynajmniej większość z nas jest przekonana o tym, co tu padało, że problem dzików jest problemem kluczowym, chociaż to nie jest zdanie powszechne. Pamiętam, że kiedy w marcu 2020 r. udało mi się przeprowadzić przez parlament ustawę o radykalnym wzmocnieniu odstrzału dzików i ochronie legalnych polowań, a nazwano to nawet lex Ardanowski, to na tej sali padały głosy sprzeciwu ze strony organizacji prozwierzęcych, wspieranych wtedy przez Platformę Obywatelską. To jest też odniesienie do wypowiedzi pani poseł, która teraz apeluje do ministra, żeby zwiększyć odstrzały. Tak, trzeba zwiększyć, ale to można było robić również wtedy.

Natomiast jest problem. Kto ma tego dokonywać? Nie ma innej instytucji. Są tylko myśliwi. Możemy mówić o snajperach. Możemy mówić o wojsku tyralierą chodzącym po lesie. Nie, tylko myśliwi znają zasady funkcjonowania dzików i mogą to skutecznie wykonać. Czy chcą? Sytuacja jest złożona, bo po pierwsze nie wiemy w ogóle, ile jest dzików w Polsce. Szacowanie na podstawie danych kół łowieckich – zainteresowanych utrzymaniem dzików, co trzeba uczciwie powiedzieć, bo dzięki temu funkcjonują – jest wysoce nieprecyzyjne i nie daje nam żadnej wiedzy. Wspomniano o tym, że są nowe metody oparte na teledetekcji i na termowizji oraz pewne możliwości analityczne, wynikające z danych statystycznych, których się nie stosuje. W związku z tym nie wiemy, ile jest tych dzików. Nie mamy wiedzy nie tylko o liczebności, ale nie wiemy też, ile ich jest na 1 km², jaka jest struktura stada, ile loch jest w okresie rozrodczym. Nie

mamy podstawowych danych. Rzeczywiście strzelamy w ciemno, bo nie wiemy, czy te działania, które podejmujemy, są w jakikolwiek sposób skuteczne, a wygląda na to, że są nieskuteczne.

Tak, minister rolnictwa i rozwoju wsi powinien być za to odpowiedzialny, ale trzeba się dogadać wewnątrz koalicji, która rządzi, a nie zastanawiać, szukając winnych wśród rolników. Jeżeli się nie wzmocni PZŁ czy szerzej, środowiska łowieckiego, na które wylwane są kubły pomyj, bo myśliwych oskarża się o bycie bandytami, podobnie zresztą jak mnie z tą ustawą, bo pokazywano moją wykrzywioną gębę, że chcę mordować dziki...

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Panie pośle, czas został przekroczony o 100%. Bardzo proszę o zakończenie wypowiedzi.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

To wymaga ścisłej współpracy ze związkiem łowieckim, a nie dyfamacji i opluwania myśliwych. Jeżeli będzie wola polityczna, to tylko oni są w stanie dokonać istotnej depopulacji dzików, czyli głównego wektora. Jeśli tego nie zrobimy, to ASF będzie w Polsce do końca świata, a hodowla świń zniknie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Cieciorę.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

A ile mam czasu?

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Pięć minut.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Ojej. Dziękuję. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przysłuchuję się tej dyskusji, która jest oczywiście ważna i konieczna. Dziękuję wszystkim rolnikom i organizacjom za wasz głos. Często były to emocjonalne wystąpienia.

Natomiast niestety ze smutkiem muszę stwierdzić, że nie ma tutaj jednak partnera do rozmowy po stronie administracji rządowej, bo nie ma pana ministra. Tę informację, którą uzyskaliśmy na samym początku, nazwać lakoniczną, to w zasadzie nic nie powiedzieć. To, co przysłał nam minister klimatu i środowiska na jednej kartce... Z całym szacunkiem wobec pana dyrektora, ale pokazuje to też minister klimatu i środowiska, który nadzoruje akurat ten ważny obszar, jakim jest łowiectwo, nie stawiając się tutaj osobiście. Rzeczywiście już się do tego przyzwyczailiśmy, że jest tam brak szacunku do tej grupy społecznej, jaką są myśliwi.

Natomiast to przelewa się na brak szacunku dla pracy i życia rolników, którzy są z tym systemem powiązani i tak naprawdę uzależnieni od pracy myśliwych. Wojna, jaką MKiŚ toczy dzisiaj z myśliwymi, ma szereg różnych negatywnych konsekwencji, w tym również dla rolników. Nie zapominajmy o tym, że pan minister klimatu i środowiska, walcząc z myśliwymi, walczy de facto z rolnikami, czyli tymi, którzy dostarczają jedzenie na nasze stoły.

Przyznam, że obserwowałam to naocznie właśnie w kontekście powiatu piotrkowskiego, który padł ofiarą... Nie wiemy, czy to był jakiś sabotaż, czy wybryk kogoś z branży spożywczej, czy ktoś miał kaprys podrzucenia części dzika z ASF. Ubolewam nad tym. Byłam na kontroli poselskiej w tej sprawie w MRiRW. Tam od głównego lekarza weterynarii dostaliśmy zapewnienie, że to śledztwo, które zostało wszczęte, będzie sprawne i wnikliwe. Mówiono, że bardzo szybko dostarczy nam ono odpowiedzi na pytanie, kto to zrobił i dlaczego. Natomiast po bardziej szczegółowych pytaniach okazało się, że w zasadzie minister rolnictwa i rozwoju wsi nic na temat tego śledztwa nie wie. Tak naprawdę to śledztwo jest chyba wyłącznie wszczęte, natomiast w tym zakresie nie są prowadzone żadne działania. Ktoś podrzucił dzika i po raz kolejny rolnicy zostali sami ze swoim problemem.

Okazuje się, że jest super, skoro nie mamy tych najgorszych stref, jakie można niby mieć, walcząc z ASF, ale mamy taki problem, że rolnicy nie mogą sprzedać swojego produktu. Nikt tak naprawdę nie chce tego kupić. Rozmawiam z rolnikami z powiatu piotrkowskiego, którzy mówią, że kiedy szukają nabywcy towaru, to tak naprawdę informacja, że są z Piotrkowa Trybunalskiego, paraliżuje jakąkolwiek transakcję. To pokazuje pozostawienie tych rolników samym sobie. Po wrzawie medialnej minister odetchnął i ruszył dalej.

Mamy właśnie takie reaktywne ministerstwo, co pokazały też wczorajsze wydarzenia, kiedy razem z prezydencką Radą ds. Rolnictwa i Obszarów Wiejskich, której przewodniczącym jest Krzysztof Ardanowski, pracowaliśmy nad projektem ustawy pana prezydenta o funkcjach produkcyjnych wsi. To ustawa, która była obiecwana przez pana ministra już wiele miesięcy temu, w zasadzie na samym początku kadencji. W tej sali mieliśmy przecież burzliwe posiedzenia Komisji po wyroku nad Szymonem Kluką, który miał miejsce na samym początku 2024 r. Ministerstwo mówiło: „Tak, przygotowujemy ustawę”. Kiedy okazało się, że tej ustawy minister nie przedstawia, to inicjatywę podjął pan prezydent. Nagle minister rolnictwa i rozwoju wsi się obudził. Wczoraj napisał tweeta i wstawił post na Facebooku, że on też taką ustawę chce napisać.

Mamy ogromny problem, szanowni państwo, z brakiem jakiegokolwiek pojęcia o tym, w jakim kierunku zmierzamy.

Panie ministrze, potwierdza to też inna sytuacja. Kiedy weszliście do resortu, to po pierwsze wyrzuciliście strategię na rzecz odbudowy trzody chlewnej w Polsce. Pisałem tę strategię razem ze środowiskiem. To była dobra strategia. Można ją było poprawiać. Należało ją może zaktualizować i dostosować, ale nie należało jej wyrzucać do kosza, a wy to zrobiliście. Rozpłynęły się te pieniądze, które były zabezpieczone. Nie wiemy, gdzie one są. Rządzicie 2,5 roku. Dlaczego dzisiaj nie przedstawiacie żadnych propozycji dla środowiska hodowców trzody chlewnej w Polsce? Dlaczego w ogóle nie wiemy, w jakim kierunku zamierzacie iść?

Dla mnie to jest porażające, że spotykamy się po raz kolejny. Mamy tutaj rolników, którzy przyjeżdżają z całej Polski. Szanowni państwo, drodzy rolnicy, myśliwi i wszyscy uczestnicy tego posiedzenia Komisji, nie macie partnera do rozmowy. Nie macie nikogo przygotowanego i odpowiedzialnego, z kim można byłoby podyskutować i zastanowić się, co zrobić z tymi słusznymi postulatami, które tutaj padały. Nie wiadomo, czy ministerstwo w ogóle podejmie jakiegokolwiek działania.

Ostatnie zdanie, panie przewodniczący. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że kiedy w jakimkolwiek zakresie podejmiemy kolejną inicjatywę jako opozycja czy jako rada prezydencka ds. rolnictwa, napiszemy ustawę i ogłosimy, że chcemy ją wprowadzić pod obrady Sejmu, to natychmiast minister Krajewski się obudzi. Powie wtedy, że ma swoją ustawę, ale własnego projektu nie napisze, a nasz zamrozi, bo ma większość w Sejmie. Niestety będziemy się bawić w kotka i myszkę jeszcze przez najbliższe 2 lata.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję, panie pośle. Czas minął.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

O głos poproszę pana posła Zbigniewa Dolatę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Bardzo krótko, bo większość argumentów padła już w tej dyskusji, ale chciałem wzmocnić końcówkę wypowiedzi pana posła Krzysztofa Cieciora.

Rzeczywiście to jest charakterystyczne dla działań obecnego kierownictwa resortu rolnictwa, że właściwie nie przedstawia żadnych propozycji. Było wystąpienie pana ministra Krajewskiego, które do dyskusji właściwie niczego nie wniosło. Zresztą minister natychmiast opuścił posiedzenie Komisji. To jest smutne, bo to rząd powinien przedstawić propozycję, jak zamierza rozwiązywać problemy rolników hodujących trzodę chlewną i nie tylko ich, ale też pokazać, jaką ma wizję rolnictwa. Natomiast pan minister raczej nie wykazuje się zainteresowaniem w tym zakresie. Myślę, że koncentruje się na aktywności medialnej i na budowaniu zasięgów w swoim okręgu wyborczym. Pewnie myśli już o kolejnych wyborach, żeby jakoś się przemknąć do Sejmu kolejnej kadencji, natomiast nie jest to chyba jego zadanie, więc to jest smutny obraz braku zainteresowania resortu rolnictwa problemami, które trapią gospodarstwa rolne w Polsce.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję panu posłowi przede wszystkim za dyscyplinę czasową. Czy pan poseł Zawiślak jeszcze podtrzymuje chęć zabrania głosu?

Posel Sławomir Zawisłak (Konfederacja_KP):

Podtrzymuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Pięć minut.

Posel Sławomir Zawisłak (Konfederacja_KP):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Na początek dla wszystkich z państwa, którzy pewnie bardzo lubią historię Polski, takie pytanie i odpowiedź od razu. Czy świnia w czasie okupacji była elementem polskiego państwa podziemnego, zresztą bardzo ważnym? Tak jak państwo zareagowali, nawet ja swego czasu reagowałem. Natomiast historycy udowodnili, że chłopci polscy w czasie II wojny światowej bardzo często byli osadzani w obozach koncentracyjnych za to, że hodowali świnie zarówno dla siebie, jak też po to, żeby wyżywić polskie miasta. Utrzymywali naród przy życiu w czasie globalnego kryzysu, gdy Niemcy obcięli dostawy żywności, w tym przysłowiowej rąbanki. Żywność była także bardzo ważnym elementem funkcjonowania polskiego państwa podziemnego. Na przykład są dowody na to, że szczepionka na tyfus – zresztą prawdziwa, bo wtedy były prawdziwe szczepionki – mogła wejść na teren obozu w Majdanku, dlatego że strażnicy niemieccy dali się przekupić, bo polskie państwo podziemne regularnie wysyłało ich rodzinom do Niemiec paczki żywnościowe, więc ta pomoc polskim więźniom była udzielana.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego że teraz, jak myślę, żeby zadbać o polskie rolnictwo, w tym także o hodowców trzody chlewnej, trzeba wiedzieć, co to jest państwo polskie i czym jest interes narodowy. Trzeba przestrzegać zapisów konstytucyjnych, które mówią o tym, że małe gospodarstwa są podstawą ustroju rolnego. Należy szanować tych, którzy produkują żywność na miejscu, bo ona jest w zasięgu ręki jako żywność zdrowa. A tego nie ma. W związku z tym dyskusje w zakresie rolnictwa, które od lat się toczą, doprowadzają do takiego momentu, że na wsi słyszę głosy: „Teraz jest ciężiej świnie chować niż za Hitlera”. To jest takie przysłowiowe porównanie. Do tego jeszcze dochodzi właśnie wpływ tego uroczego prawa unijnego, które funkcjonuje i działa w połączeniu z tematem chorób zakaźnych, które występują u zwierząt.

W związku z tym może jeszcze będę kontynuował i przedstawię dalszą część wywodu, ale teraz zadam pytanie, żebym nie zapomniał. Czy rząd polski prowadzi statystyki w kontekście chorób zwierząt i ma dane z podziałem na to, ile interwencji, które były podejmowane na polskiej wsi w ostatnim okresie, dotyczyło gospodarstw indywidualnych rolników, gdzie były tragedie? Koledzy posłowie mówili o tym, że się wybijało całe stada. Ile było takich interwencji, przynajmniej procentowo, jak i jeżeli chodzi już o ilość bezpośrednią? Mówię o skali kraju. Oczywiście prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Ile takich interwencji i niszczenia stad było w tych – nazwijmy to tak – firmach globalnych, które hodują świnie w sensie masowym? Ile interwencji kończących się likwidacją pogłowia było w modelu kontraktowym, czyli takim, że rolnicy dostają świnki od jakiejś firmy i hodują je u siebie? Oczywiście ważna jest też liczba sztuk, które zostały zlikwidowane. Może mamy też część odpowiedzi, jeżeli by się to potwierdziło w danych, które będą pokazywały, jakimi metodami walczy się z polskim rolnikiem...

Pomijam już inne fakty. Media chyba troszeczkę włączają się w taką narrację, że w zasadzie żywność produkuje się w marketach albo że świeżutkie mięso można będzie niedługo sprowadzić statkiem z Ameryki Południowej, dowieźć do Polski i je skonsumować. Rolnicy ciężko pracują i dają piękne plody, co dotyczy także trzody chlewnej i mięsa, a my już od dawna jako Polska nie wyżywiamy się swoim mięsem. W związku z tym to jest smutne właśnie w kontekście tej dyskusji na temat bardzo ważnego sektora rolnego, że ta grupa społeczna nie jest poszanowana.

Osobiście też czekam na czasy, gdy to się zmieni, ale myślę, że państwo rolnicy wiedzą, kiedy to się zmieni. Nie będę tego musiał nawet w tym momencie mówić. Chodzi o to, żeby – tak jak powiedziałem ogólnie – polska racja stanu była misją przewodnią działalności polskich polityków.

Kończąc, bardzo proszę teraz o chociażby wstępną odpowiedź głównego lekarza weterynarii. Czy są takie dane, które mówią o zakresie i liczbie kontroli, jakie zakończyły się wybiciem całych stad? Mówię o podziale na trzy grupy – rolnik indywidualny, większe gospodarstwa globalne, które hodują świnie na terenie Polski, jak i gospodarstwa kontraktowe, gdzie świnie chowa się na zlecenie dużych firm.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Posel Sławomir Zawisłak (Konfederacja_KP):

Proszę też o odpowiedź na piśmie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

Szanowni państwo, wyjątkowo chciałem jeszcze dopuścić do głosu przedstawiciela PZŁ. Pan Zbigniew Michalik. Trzy minuty.

Kierownik Wydziału Gospodarki Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego Zbigniew Michalik:

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący.

Bardzo krótko chciałem się tylko odnieść do słów pani poseł Lisowskiej, ponieważ porównywała Polskę do Danii. To jest całkowicie rozbieżne i błędne porównanie ze względu na to, co podaje duński rząd, że w połowie 2021 r. w Danii wybito wszystkie dziki. A wie pani, ile było dzików w Danii? Było ich 157, a myśliwych 170 tys. Próba zabicia ostatniego dzika trwała kilka miesięcy. Dla porównania podam, że w Polsce mamy 134 tys. myśliwych. W przeliczeniu na zeszły rok, jak sobie to przed chwilą wyliczyłem, dziennie mamy średnio 723 zastrzelone dziki. Tak więc nie możemy porównywać Polski i polskiego zwalczania ASF do sposobu zwalczania ASF w Danii.

Członek Stowarzyszenia Dla Powiatu Marcin Szarejko:

Znów możecie...

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy serię zadawania pytań. Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, zawsze uczono mnie, że kiedy chce się rozmyć problem, to trzeba zaatakować personalnie. Ad personam. O tym mówił Schopenhauer. Tak więc stwierdzenie pana posła Dolaty, że nie ma ministra Krajewskiego... Przyszedłem. Być może nie spełniam jego oczekiwań. Po to minister ma wiceministrów, żeby w jego imieniu przedstawiali określone zdanie. To po pierwsze.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

A to nie zauważyłem.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie pośle, jeżeli pan kieruje do nas uwagę, że ktoś wyszedł, to rozwinę pana myśl. Takie pytanie można też skierować do posłów, którzy zadali pytanie, a wyszli. Być może to też jest nieodpowiednie zachowanie. Nie mówię o panu, bo pan tu jest, ale część posłów zadała pytanie i wyszła. To jednak tylko – że tak powiem – stwierdzenie uboczne, niemające nic wspólnego z merytoryką.

Szanowni państwo, mówicie, że państwo polskie i ministerstwo nie zajmują się problemem. W iluś formatach prowadziliśmy rozmowy, łącznie z krajową radą i z województwem lubuskim, które wprowadza pilotażowy program walki z ASF, a także z posłami, którzy chcieli rozmawiać. Prowadzimy ten dialog. Oczywiście pozostaje kwestia skuteczności, czy to, co proponujecie, jest możliwe do wdrożenia, czy też jest to sytuacja wymagająca głębszej analizy.

Nie chcę generalizować, ale w większości stwierdzili państwo, że podstawowym wektorem i problemem jest dzik. Wystrzelać dziki czy ograniczyć... Był tutaj podany przykład duński. To jest 157 dzików. Natomiast co wynika z naszych średnich? Pan łowczy mówił, że na polskiego myśliwego przypada tysiąc dzików dziennie. To jest ta drobna różnica.

Jeżeli natomiast mamy ograniczać populację dzika, to my się zgadzamy. Któryś z panów przedstawił właśnie triadę w zakresie ograniczenia populacji dzików. Tak samo zgadzamy się na szukanie truchel, zwłok dzików, jak również na szkolenie psów w tym zakresie i różne działania, no i oczywiście bioasekurację. Część z państwa mówi, że bioasekuracja jest skuteczna, o czym świadczą statystyki, a część mówi, że jest niepotrzebna itd. Jest to jednak ten element, który rzeczywiście przyniósł określone efekty, bo przynajmniej w tym roku nie ma ASF wśród świń. Niestety wirus ASF jest wśród dzików.

Proszę państwa, jeżeli mamy zwalczać chorobę ASF, to musimy robić to wspólnymi siłami. Nie chcę mówić o priorytetach, kto jest najważniejszy – rolnicy, hodowcy, myśliwi czy też oczywiście Inspekcja Weterynaryjna. Można powiedzieć, że dzisiaj IW też została potraktowana w taki sposób, że powiatowy lekarz to jest car i bóg, który ma określone instrumenty i grzywny, przychodzi i uderza. Mam wrażenie, że to się zmieniło, bo inspekcja także uczy, edukuje i pomaga. Jest to wspólne działanie. Część z państwa mówiła jednak dzisiaj o myśliwych, że to oni są źli i że ich część prowadzi świadomą gospodarkę łowiecką. Wiadomo, że interes myśliwych musi być chroniony, bo każde środowisko chce chronić swój interes, ale to musi być wspólna walka, żeby połączyć siły. Wtedy oczywiście może być określony efekt, że walkę z ASF wygramy. Mogą państwo mówić, że ta władza czy ten minister nie dał sobie rady, że tamten nie daje sobie rady itd., bo trwa to już tyle lat, ale jeżeli dzisiaj nadal mamy problem z ASF, to faktycznie trzeba połączyć siły i szukać rozwiązania.

Co do strategii, to wspólnie z krajową radą podjęliśmy działania, żeby opracować strategię wzrostu pogłowia trzody chlewnej. Są określone działania.

Pani mówiła o Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego, o konkretnych programach i o tym, kto tam personalnie zwyciężał itd. Przepraszam, ale w określonych funduszach macie swoich przedstawicieli i to oni o tym decydują. Wygląda na to, jakby minister robił dekretację, że ta firma czy ten ktoś ma wygrać w konkursie. Jeżeli uważamy, że nie powinno być promocji mięsa, które wszyscy jedzą, bo na rynku mięso wieprzowe jest tak uwielbiane, o czym świadczą dane, a Polacy mięsa wieprzowego jedzą najwięcej, to rzeczywiście ograniczymy tę promocję albo wyrzucimy ją z ustawy i niczego nie promujemy. Proszę jednak nie rzucać takich podprogowych uwag, że coś jest na rzeczy, gdy wygrywa dany podmiot, że coś może być, bo przepalił 2 mln zł na jakąś tam strażacką reklamę jedzenia itd. To się, proszę państwa, nie może w ten sposób odbywać, żeby to tak lekko stwierdzić, bo w podtekście uważamy, że coś jest nie w porządku.

Członek KRW Alina Ojdana:

Ale to są fakty.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Jeżeli ma pani określone dowody, to jest instytucja prokuratury. Zawsze to powtarzam. Proszę złożyć doniesienie, że w sposób niezgodny z prawem środki FPMW zostały wydane. To po pierwsze.

Szanowni państwo, pan poseł Telus pytał o dochodzenie. Nie przypominam sobie, żeby minister Krajewski stwierdził jednoznacznie ewentualność podrzucenia.

Poseł Robert Telus (PiS):

Jednoznaczne to było...

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Czy jednoznacznie, tego nie wiem. Egzegezy nie dokonam, bo nie mam przy sobie tego stwierdzenia. Natomiast fakty są takie, że złożone zostało doniesienie. Prokuratura i ABW działają na tym etapie. Dobro postępowania jest takie, że... My nie wiemy, co dochodzenie ustaliło. Być może wymaga to głębszej analizy ze strony tych służb, ale te kwestie są analizowane.

Co do ND i szczepionki, proszę państwa, na szczęście pan Goszczyński powiedział, że my jako ministerstwo w ramach rozporządzenia, które weszło, nałożyliśmy obowiązek na podmioty komercyjne. Zadane było pytanie, czy mniejsze gospodarstwa, gdzie jest mniej drobiu, mogą to robić. Prowadzimy dialog z firmami produkującymi szczepionki, które mają co najmniej tysiąc dawek. Pytamy się, czy mogą wyprodukować mniejszą dawkę. Odpowiadają, że tak, tylko cena będzie taka sama dla tysiąca i dla tej mniejszej dawki. Problem się zaczyna od liczby dawek. Jeżeli branża jest zainteresowana tym, żeby te szczepionki były i w mniejszych gospodarstwach, to pytamy, czy może sfinansować. Chodzi o te gospodarstwa, które są w pierścieniu. Czy mogą sfinansować? Czekamy na odpowiedź. Jeżeli będzie taka inicjatywa, to dobierzemy ramy prawne, więc to jest ten kierunek.

Szanowni państwo, pan z „Orki”, który w tej chwili rozmawia, bo chyba nie chce słyszeć odpowiedzi, zadał pytanie systemowe. Mówił o tym, że nie ma rozporządzenia w sprawie kar itd. Proszę państwa, nie chcę mówić o jakimś podejściu do ustawy i do legislacji. Ustawa, która została zmieniona, wchodzi w życie 18 marca. Nie ma do tego czasu możliwości, żeby wydać rozporządzenie, które nie ma wcześniej obowiązującego...

Teraz pan słucha. Cieszę się bardzo. Zainteresowałem pana.

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Karol Rytel:

Słucham cały czas.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Szanowny panie, kary administracyjne są w zmienionej ustawie. Dzisiaj my właśnie wprowadziliśmy kary administracyjne, żeby ukrócić drogę postępowania sądowego, żeby te kary było zupełnie inne, żeby było odwołanie do wyższej instancji na takiej zasadzie... Mówicie też tutaj, że te mityczne kary są takie wielkie, od minimalnej do maksymalnej, a w krajowym planie strategicznym również jest pouczenie i odstąpienie od kary finansowej.

Proszę państwa, nie twórzmy więc takiego wrażenia, że wszystko, co robi ministerstwo, jest robione źle, więc szukamy winnego, a to część, a to część...

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Karol Rytel:

Bo jest dobrze?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Czy powiedziałem, że jest dobrze? Odwołując się teraz – że tak powiem – do pana komentarza, nie powiedziałem, że wszystko jest dobrze, tylko mówiłem o działaniu wspólnymi siłami. Wskazałem pewne kierunki działania.

Jako ministerstwo odpowiadamy za to, co w ustawie jest nam przypisane, ale wszyscy mówią, że za ASF odpowiada minister rolnictwa i rozwoju wsi. No dobrze, odpowiada, tylko część osób mówi, że są Lasy Państwowe i jest łowiectwo, ale część znająca materię twierdzi, że LP i łowiectwo to jest MKiŚ. Wtedy część osób odpowiada: „Dajcie to do rolnictwa”, na co część mówi, że nie, bo to źle. Proszę państwa, jeżeli mówimy o kwestiach związanych z decyzjami budowlanymi, to część osób wie, że to jest akurat domena Ministerstwa Rozwoju i Technologii, tak jak planowanie przestrzenne i plany ogólne, chociaż my to opiniujemy. Nie chcę zrzucać odpowiedzialności na kogokolwiek: „No jakże? To nie nasza sprawa”.

Było zresztą powiedziane, że wczoraj na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa padła propozycja, żeby myśliwi bronią gładkolufową odstraszali zwierzęta. Chodziło o niedźwiedzie, ale też i żubry, bo to zaczyna być problemem. Wszystko więc idzie na ministra rolnictwa i rozwoju wsi, ale on odpowiada za to, co ma napisane i realizuje tę odpowiedzialność. Prosiłbym, żeby nie tworzyć mitu, że właśnie my jesteśmy tymi, którzy nie mają pojęcia, bo też takie stwierdzenie padło. Proszę państwa, te problemy istnieją od iluś lat i to jest kwestia, którą powinniśmy wspólnie rozwiązywać przy waszej pomocy i podpowiedziach.

Przepraszam, że udaję się teraz do Senatu. Proszę tego źle nie zrozumieć i nie odbierać jako mojego złego zachowania. Muszę się udać na posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, ale zostają z państwem pan dyrektor Wojtyra i pan Paweł Meyer, główny lekarz weterynarii.

Panie przewodniczący, bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję panu ministrowi.

Czy główny lekarz weterynarii chciałby jeszcze odnieść się do zadanych pytań?

Główny lekarz weterynarii Paweł Meyer:

Tak, oczywiście.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Bardzo proszę.

Główny lekarz weterynarii Paweł Meyer:

W kwestiach związanych z podejściem do zwalczania ASF chciałbym wspomnieć, że są wytyczne w zakresie zapobiegania tej chorobie oraz jej likwidacji w Unii Europejskiej. To są wytyczne dotyczące ASF. Jeżeli chodzi o...

Poseł Robert Telus (PiS):

Rolnik zwraca się z prośbą, żeby byli państwo ciszej, bo nie słyszy, a siedzi naprzeciwko.

Główny lekarz weterynarii Paweł Meyer:

W kwestii pytania dotyczącego Europejskiego Weterynaryjnego Zespołu Doradczego (EUVET) i nowego podejścia po pierwsze może wyjaśnię, jaka jest misja EUVET. To jest zespół doradczy wysłany przez Komisję Europejską, którego celem jest wypracowanie rekomendacji co do działań w dalszych miesiącach w danym miejscu. Zespół przyjechał w lutym. Od 2 do 5 lutego był w województwach podkarpackim i łódzkim. Teraz czekamy na raport z tej wizyty.

Jeżeli chodzi o nowe podejście, to mogę tylko powiedzieć, że od 23 listopada nie zostały od razu wprowadzone obszary objęte ograniczeniami II, które znoszone są dopiero po minimum roku. Wprowadzono strefę objętą zakażeniem, która została ujęta w rozporządzeniu KE w połowie grudnia, w związku z czym tu jest... Na tym polega nowe podejście, że nie zostały od razu wprowadzone te obszary, jak i również obszar buforowy, tylko zostało to ograniczone do pierwszego dzika. W promieniu 10 km, a później 12 km, jest obszar, w którym stwierdzono przypadek tego dzika zero.

Jeżeli chodzi o kwestie związane w ogóle z populacją dzików, to bardzo serdecznie chciałbym podziękować panu Andrzejowi Waszczukowi. Nie wiem, czy nie przekreśliłem nazwiska, za co przepraszam. To jest bardzo dobry głos w dyskusji. Uważam, że zwrócił pan uwagę na to, o czym my również mówimy. Chodzi o gospodarkę łowiecką i o to, co się dzieje, jeżeli nie ma problemu i strefa jest wolna od ASF. Dlaczego mówimy o strzelaniu dopiero wówczas, jak jest problem? To jest bardzo ważny temat. Nad tym trzeba by było się zastanowić. Zwracamy uwagę na to, żeby dziki redukować też tam, gdzie są wolne strefy i nie ma zagrożenia, bo – jak dzisiaj pokazuje to właśnie sytuacja Piotrkowa Trybunalskiego – okazuje się, że tam jest więcej dzików, niż powinno ich być, a państwo o tym dobrze wie.

Natomiast tutaj powiem państwu, że ponieważ był zespół doradczy KE, a tłumaczyliśmy też sprawę tych wytycznych, czego państwo jakby nie przyjmuje, to... Dostaniemy raport dotyczący tej wizyty. Tam będzie wszystko wskazane. Będą rekomendacje KE. Te działania są podejmowane, tak jak państwu mówiliśmy, bo rozmawialiśmy o tym nawet w grudniu, na podstawie działań, które były podejmowane w innych krajach.

Jeżeli chodzi o pytanie pana prezesa Dargiewicza, to chciałbym powiedzieć, że w chwili obecnej są prowadzone poszukiwania z wykorzystaniem psów. Jest nawet możliwość ich współfinansowania. Właśnie na przykładzie Piotrkowa Trybunalskiego można wskazać, że były bardzo mocne poszukiwania. Zrobiono tam szeroką akcję w zakresie poszukiwań tych zwierząt.

W sprawie krajowego planu dotyczącego dzikich świń, mającego na celu uniknięcie rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń, o którym mowa w art. 56 rozporządzenia wykonawczego KE nr 2023/594, opracowanego na podstawie § 17 rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi z dnia 24 kwietnia 2024 r., chciałbym powiedzieć, że taki program powstał teraz i obowiązuje. Jak objąłem stanowisko, od razu się tym zająłem. Obowiązuje już rozporządzenie i wymóg od 2024 r. zgodnie z rozporządzeniem, na które wskazałem... Teraz już to zostało opracowane przeze mnie i mój zespół, wprowadzone i rozesłane po województwach, więc wszystko działa. Tak więc po półtora roku, kiedy go nie było, ten program się pojawił. Myślę, że byłoby to takie ogólne informacje na ten temat.

Jeżeli chodzi o wykaz zwierząt, to mamy informacje dotyczące ognisk, liczebności zwierząt w danym ognisku i kosztów z tym związanych, ale rejestry stad świń są prowadzone zgodnie z rozporządzeniami i w zgodzie z prawem polskim, które mówi, na jakiej zasadzie się rejestruje siedziby stad i jakie są tam dane. Zgodnie z tym mamy wszystkie dane, które wynikają z przepisów prawa. Prowadzimy statystyki dotyczące liczby i wielkości ognisk oraz innych działań związanych ze zwalczaniem ASF w danym gospodarstwie.

Powiem jeszcze dodatkowo, bo trzeba o tym wspomnieć, że jeżeli chodzi o krajowy program, jak i program dotyczący przeciwdziałania ASF, to jest również finansowanie innych usług pomocniczych w zakresie zwalczania ASF, w tym wykorzystania bezzałogowych statków powietrznych i fotopułapek służących do ustalania miejsc bytowania dzików. Chciałbym tu podkreślić, że w chwili obecnej w dwóch powiatach województwa lubuskiego prowadzony jest program pilotażowy, który właśnie ma na celu podjęcie bardziej szerokich działań w zakresie szacowania populacji i innych kwestii, które wykraczają poza rutynowe ramy. Są też grupy doradcze, więc jest to tutaj bardziej skoncentrowane. W chwili obecnej prowadzimy też rozmowy o tym, żeby w województwie wielkopolskim zrobić pilotaż dotyczący również małych gospodarstw. Takie działania są więc prowadzone na bieżąco.

Myślę, że na tym zakończę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu doktorowi za wypowiedź. W jakiej sprawie?

Członek Stowarzyszenia Dla Powiatu Marcin Szarejko:

Chciałbym się dopytać, bo nie wiem, czy dobrze usłyszałem.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Proszę włączyć mikrofon, bo wówczas...

Członek Stowarzyszenia Dla Powiatu Marcin Szarejko:

Przepraszam. Nie wiem, czy dobrze usłyszałem. Chciałem się o to zapytać przedstawiciela Polskiego Związku Łowieckiego, bo doszły do mnie w tej chwili jakieś niejasności. Proszę pana, mówił pan, że myśliwi z PZŁ strzelają do 700 dzików dziennie. Dobrze usłyszałem czy źle?

Kierownik wydziału PZŁ Zbigniew Michalik:

Tak. W zeszłym roku, czyli w 2025 r., zostało pozyskanych 264 066 dzików. Podzieliłem to przez 365 dni, co dało wartość 723 z delikatnym ułamkiem po przecinku.

Członek Stowarzyszenia Dla Powiatu Marcin Szarejko:

Dziękuję panu, ale sami się po prostu zakopaliście w tym wszystkim, bo to przecież wy razem z MKiS mówicie, że w Polsce nie ma już tych dzików, a nawet można by powiedzieć, że ich brakuje. Teraz mówicie na posiedzeniu Komisji, że strzelacie. Proszę państwa, to właśnie jest główny problem. Strzelacie, ale za mało. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję za wyjaśnienia.

Członek Stowarzyszenia Dla Powiatu Marcin Szarejko:

Trzeba pomocy.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję jeszcze raz. Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Protokół dzisiejszego posiedzenia jest wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję.